Nr. 128. Kraków, Wtorek 9 Czerwca 1891. Rocznik X.

NOWA REFORMA

Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 t.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — C. k. krakowskie konces. biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handel E. Smidowicza w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ul. Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Ogłoszenia** do *„Nowej Reformy“* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika, 11. — W **Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza — W **Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara. — W **Przemyślu** B. Doskoski i Spółka. — W **Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3, rue des Grands Augustins i Societe Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Dla dogodności osób przebywających w kąpielach, będziemy wyjątkowo podczas sezonu kąpielowego przyjmować od nich prenumeratę także i na dwa, trzy, pięć, sześć i siedm tygodni, licząc z przesyłką pocztową po 50 centów tygodniowo.

***Kraków**, 8 czerwca.*

Tarnów, stolica niegdyś dzielnych i sławnych hetmanów, powita jutro w swych murach niezwykłych gości. Włościanie, nauczyciele i księża w liczbie przeszło 700, zjadą na walne zgromadzenie do tego miasta, aby radzić wspólnie nad dolą wiejskiego ludu, nad podniesieniem jego moralnem i materyalnem, nad sposobami łatwiejszej. a w owoce obfitszej pracy. Takich gości wszyscy z otwartemi przyjmują rękoma, a Tarnów szczęśliwszy dzisiaj od stolicy naszego kraju, Lwowa do którego przed dwoma laty zaledwie połowa dzisiejszych delegatów przybyła na walne zgromadzenie.

W powitaniu delegatów „Kółek rolniczych“ łączymy się z obywatelami Tarnowa sercem całem i życzymy zjazdowi jak najpomyślniejszej pracy dla dobra kraju, Ojczyzny, dla całego społeczeństwa polskiego i jego przyszłości.

Towarzystwo „Kółek rolniczych“ w ciągu kilkuletniego swego działania zjednało sobie najchlubniejsze uznanie, jakkolwiek wskutek niechęci, a nawet przeszkód, stawianych ze strony sfer „wyższych“, nie mogło całego, zakreślonego sobie, dokonać zadania. Wytrwałości jednak zarządów zawdzięczać należy, że w ostatnich czasach najwyżsi dostojnicy kościoła i władz krajowych przystąpili do Towarzystwa i powoli udało się przełamać uprzedzenie do Towarzystwa u tych, którzy w pierwszym rzędzie są powołani i obowiązani do pracy nad ludem.

Cyfra dwustu kilkudziesięciu członków wspierających, a kilku zaledwie członków-założycieli, jakich posiada Towarzystwo „Kółek rolniczych“, jest niewystarczającą i nikogo zadowolnić nie może. Naród, który przyszłość swoją na szerokiej podstawie ludowej oprzeć pragnie, nie powinien wyręczać się jednostkami, które nad tym ludem z zaparciem pracują, bo albo im sił nie starczy, albo zwątpią w swoją energię, a chwila odrodzenia oddali się, jeżeli w tej pracy nad ludem ogół nie weźmie udziału.

Tow. „Kółek rolniczych“ wskazało, ile można zrobić drobnemi nawet funduszami i wcale nie nadzwyczajnemi środkami, gdy są dobre chęci i cel szlachetny. W przeciągu niespełna dziesięciu lat założono sześćset przeszło „Kółek rolniczych“ dla ośmiuset siedmdziesięciu siedmiu gmin, a liczba członków, która w początkach zaledwie sięgała setek, dzisiaj dosięgła poważnej na pozór cyfry 27.794 członków. Na pozór powiadamy, bo w kraju rolniczym, który całe swoje istnienie i byt opiera na roli, 27.794 rolników, należących do „Kółek“ tonie prawie w milionach zajmujących się uprawą ziemi, a 600 Kółek na 6986 wsi, (nie wliczając miasteczek, których mieszkańcy także przeważnie trudnią się rolnictwem), jest zanadto mało, by praca w nich prowadzona mogła w krótkim czasie wykorzenić zastarzałe przesądy i zwyczaje, i żeby zmieniły od razu ducha ludu naszego i podniosły jego dobrobyt w całym kraju, do czego dążymy i co jest obecnie najgorętszem życzeniem całego, o lepszej przyszłości myślącego społeczeństwa polskiego.

Ale jedno jest pocieszającem, mianowicie, że liczba „Kółek“ co roku nieustannie wzrasta. W ubiegłym n. p. otworzono nowych „Kółek“ 121, włościanie sami garną się i starają o ich zakładanie. Tym sposobem można mieć nadzieję, że z biegiem lat we wszystkich gminach, powstaną „Kółka“, owe ogniska oświaty i źródła dobrobytu.

Szczególniejszą uwagę zwraca zarząd „Kółek rolniczych“ na sklepiki chrześcijańskie, czytelnie i biblioteczki. Sklepiki „Kółkowe“ wypierają powoli ze wsi prawdziwą, a w niektórych okolicach Galicyi jedyną przyczynę, niemoralności, występków, jednem słowem całą przyczynę wieśniaczej nędzy.

W gminach, gdzie znikła żydowska demoralizująca karczma, a powstał sklepik chrześcijański i czytelnia przy nim, liczba nałogowych pijaków zmniejszyła się, w niektórych okolicach wcale ich już nie ma, a o zbrodniach, którym początek zawsze prawie dawała karczma, nawet nie słychać. W miejscu, gdzie jeszcze niedawno odbywały się demoralizujące tańce, pijatyki niedzielne i bójki, — dzisiaj cała prawie wieś zbiera się dla wspólnej narady, przyzwoitej rozrywki i nauki.

Czytelnie przy „Kółkach“ zakłada zarząd albo sam, albo za pośrednictwem Towarzystwa „Oświaty ludowej“. W biblioteczkach Towarzystwa „Kółek“ znajduje się obecnie około 33 tysięcy książek.

Gdy dawniej o ubezpieczeniu od ognia słuchał nasz wieśniak z niechęcią lub zdumieniem, dzisiaj Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń może się poszczycić, że w jego księgach jest zapisanych 2514 członków „Kółek rolniczych“ z kwotę jednego miliona 45 tysięcy złr.

To piękny owoc działalności Towarzystwa „Kółek rolniczych“. Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń powinno się też poczuwać do większego uwzględniania członków „Kółek rolniczych“, a w szczególności nieco hojniej wspierać „Kółka“, które bądź to zakładają, bądź już założyły, ale jeszcze stósownie nie wyposażyły ochotniczych straży ogniowych. Popieranie dążności „Kółek“ w tym kierunku leży w interesie samego Towarzystwa ubezpieczeń.

Gdy dawniej lud nasz uprawiał rolę w sposób przestarzały, a wycieńczona gleba nie odpłacała nieraz żmudnej pracy, dzisiaj włościanin nasz w wielu okolicach nie tylko wie o sztucznych nawozach, o lepszych nasionach pastewnych, zbożowych i ogrodowych, ale sam sprowadza je i używa. Dość powiedzieć, że sami członkowie „Kółek rolniczych“ sprowadzili dotychczas mączki nawozowej za 28.447 złr., a nasion i narzędzi rolniczych za 76.101 złr. Takie rezultaty chyba najbardziej uprzedzonych powinny przekonać.

Nie zaniedbało też Towarzystwo żywotnej dzisiaj sprawy i niezbędnej, a mianowicie sprawy podniesiena drobnego przemysłu domowego. Nie jedna rodzina włościańska zawdzięcza dzisiaj swój byt Towarzystwu „Kółek rolniczych“.

O lustracyi gospodarstw włościańskich, o zajęciu się tą sprawą najwyższej władzy autonomicznej w kraju, o podniesieniu handlowo przemysłowej działalności włościan, o składach hurtownych i t. d., o tem wszystkiem pisaliśmy onegdaj, zdając szczegółowo sprawę z czynności Towarzystwa w ciągu ubiegłego roku. Dzisiaj przy sposobności zjazdu delegatów „Kółek rolniczych“ w Tarnowie chcieliśmy na olbrzymią, dodatnią działalność „Kółek“ zwrócić uwagę wszystkich warstw społeczeństwa, a w szczególności tych, jeszcze raz powtarzamy, których pierwszym i świętym obowiązkiem pracować nad ludem wiejskim, a mianowicie, właścicieli większych posiadłości, dzierżawców, księży i nauczycieli ludowych. Dotychczas tylko dwa ostatnie stany położyły w tym kierunku niepospolite zasługi; z właścicieli ziemskich lub ich zarządców lepsze tylko wyjątki zajmują się sprawą ludową. reszta tradycyjnie powiada: „na co chłopu oświaty“.

Pod tem hasłem nie daleko zajdziemy; rozumie to zdrowsza część społeczeństwa, a liczba owych „nieobecnych“ zmniejszy się z każdym dniem i można śmiało przepowiedzieć, że już wkrótce całe społeczeństwo polskie bez wyjątku zrozumie, gdzie i w czem przyszłość jego spoczywa i na te drogi skieruje całą swą pracę i usiłowania.

Korespondencya „Nowej Reformy“

***Wiedeń**, 7 czerwca.*

(§.) Na wstępie dzisiejszego posiedzenia Koła polskiego odczytał prezes Jaworski pismo galicyjskiego Wydziału krajowego w sprawie wyjednania krajowej pożyczce galicyjskiej sierocińskiego bezpieczeństwa. Upoważniono p. Jaworskiego, aby się tą sprawą zajął.

Następnie odczytano szereg innych petycyj, nadeszłych do Koła, pomiędzy temi petycyę gminy Maniowej o regulacyę rzeki Dunajca, która zagraża zalaniem drogi krajowej.

P. Henzel wyjaśnia sprawę i popiera tę petycyę, poczem Koło przystąpiło do załatwienia porządku dziennego Izby. Postanowiono głosować w Izbie za odesłaniem wniosku Spensa do komisyi i wyborem komisyi, złożonej z 18 członków, dla obradowania nad tym wnioskiem. Przyszła dalej sprawa wyboru Schiera w Budziejowicach pod obrady. Uchwalono głosować za ważnością wyboru, a równocześnie na wniosek dra Byka za odnośną rezolucyą p. Herolda.

Następują wybory do izbowej komisyi gorzelnianej i komisyi kołowej dla zmiany studyów prawniczych. Do pierwszej wybrano pp. Abrahamowicza Dawida, Czajkowskiego Alfonsa, hr. Gołuchowskiego, dra Rosenstocka, dra Rutowskiego, dra hr. Pinińskiego, Gniewosza Włodzimierza, hr. Wolańskiego i Struszkiewicza; do drugiej komisyi wybrano pp.: dr. hr. Pinińskiego, dra Roszkowskiego, dra Straszewskiego i Gniewosza Edwarda.

Koło przystępuje do sprawy tatrzańskiej, względnie do sprawy odnośnej interpelacyi w Izbie, wniesionej na poprzedniem posiedzeniu Koła przez p. dra Sokołowskiego. Dr. Madeyski odczytuje w imieniu wybranej do tego komisyi projekt interpelacyi.

Poseł dr. Sokołowski domaga się, aby umieścić w interpelacyi ustęp, cechujący niedbalstwo rządu, który przez lat 19 t. j. od roku 1864—1883 nic nie czynił, aby uregulować tę sprawę graniczną pomiędzy Galicyą a Węgrami.

Poseł ks. Ruczka podnosi, że dawne mapy stwierdzają w tym sporze granicznym słuszność Galicyi.

Poseł dr. Madeyski sprzeciwia się poprawce p. dra Sokołowskiego, uważając ją za zbyt ostrą, czego ze względu na to, że od roku 1864 rządy w kraju były polskie, unikać należy. Mapy nie stanowią zbyt silnego dowodu, a zresztą pod tym względem brak wyczerpujących studyów.

W rozprawie zabierali jeszcze głos pp. dr. Rutowski, Popowski i dr. Sokołowski.

Koło przyjęło interpelacyę i polecono wnieść ją p. Sokołowskiemu na najbliższem posiedzeniu Izby.

W końcu rozpoczęto w Kole ogólną rozprawę nad budżetem, o przebiegu której uchwalono zachować ścisłą tajemnicę.

***Poznań**, 6 czerwca.*

(Po bursy. — Co czynić?)

(φ.) Kiedy przed pięciu mniej więcej tygodniami pisałem na tem miejscu, że trudno określić sytuacyę obecną w dzielnicach polskich pod panowaniem pruskiem, i wyraziłem nadzieję, że ona się jednak wnet powinna wyświecić, nie spodziewałem się, że jeszcze w dzień przed obchodem konstytucyi trzeciego maja prezes gabinetu pruskiego Caprivi, a w kilka dni później minister oświecenia hr. Zedlitz, łudzącym się Polakom otworzą oczy, czego właściwie od rządu mają się spodziewać. „Drobne ustępstwa i nic więcej“ — była odpowiedź na skromne zapytanie naszych reprezentantów w Sejmie pruskim, — „na szyję wam się rzucać nie myślimy“ powiedział kanclerz rzeszy niemieckiej. „Podałem wam palec, ale całej ręki nigdy nie dostaniecie“, potwierdził jego kolega, nowomianowany minister oświaty. Rząd zatem z własnej woli odepchnął od siebie Polaków, którzy zbliżyli się do niego z całem zaufaniem, którzy zrobili nawet poniekąd ofiarę ze swej godności narodowej i porzucili długo praktykowaną politykę opozycyjną, aby go przekonać, że po usunięciu dwóch największych wrogów polskości z gabinetu pruskiego, Bismarka i Gosslera, nie myślą tworzyć opozycyi *quand même*, ale że spodziewają się po nim wymierzenia sprawiedliwości, na które zachowaniem się swem najzupełniej zasługują. Rząd odepchnął podaną sobie rękę i powiedział wyraźnie przez usta swego reprezentanta z ministerstwa oświecenia. „My koniecznie dążyć musimy do zasymilowania ludności polskiej“.

Politycy tak zwani „ugodowi“, którzy sądzą, że wzięli patent na wyłączne posiadanie prawdziwej mądrości politycznej i myślą, że przelicytują w mądrości swej dyplomacyę pruską, zwalili, jak wam wiadomo, całą winę na ks. dra Jażdżewskiego i prezesa Koła polskiego p. L. Czarlińskiego, że „niewczesnemi“ interpelacyami swemi wywołali takie odpowiedzi ze strony reprezentantów rządu. Posypały się gromy na ich głowy w różnych dziennikach tutejszych, pojawiły się z mętnego źródła pochodzące korespondencye w pismach zagranicznych, p. „Domarat“ zohydził osobę ks. Jażdżewskiego w *Kraju* petersburskim, wyraźnie ciesząc się z poniesionej przezeń „klęski“ i z mądrej odpowiedzi kanclerza rzeszy i ministra oświecenia. „Składaj mandat“ zagrzmiano na długoletniego, zasłużonego parlamentarzystę, a już szczytem wszystkiego była cyniczna obrona osoby ks. Jażdżewskiego w piśmie takiem, jak *Orędownik*. Wolałem zatem zaczekać, aż dyplomaci zakroju p. Kościelskiego wyczerpią swą „mądrość“ w różnych politycznych paszkwilach na tych reprezentantów narodu, którzy w ich pojęciu lichymi są dyplomatami. Szkoda było zajmować się takiemi elukubracyami przewrotnych „polityków przyszłości“, a gdy obecnie fale wezbrane po jednej i drugiej stronie się nieco ułożyły, warto chłodno i bezstronnie rozpatrzeć się w wyświeconej obecnie już, dzięki ks. Jażdżewskiemu, sytuacyi.

Zarzucano temu posłowi, że nie w porę i niepolitycznie poruszył w Sejmie wiadome kwestye. To znaczy, że mieliśmy i miało się całe społeczeństwo łudzić daremnie i wierzyć pięknym słówkom, kolportowanym przez p. Kościelskiego i towarzyszy. Co na tem społeczeństwo straciło, że prędzej się dowiedziało o właściwych zamiarach rządu, niż tego chciała część Koła polskiego, trudno sobie wytłumaczyć. Jeżeli coś interpelantowi zarzucić można, to chyba to, że niepotrzebnie zażądał od ministra oświecenia, żeby z funduszów oddanych mu do dyspozycyi, opłacał prywatną naukę języka polskiego. Wobec prywatnego charakteru tej nauki nie był powinien się spodziewać, że rząd zechce sprawę tę popierać funduszami publicznemi. Po za tem ks. dr. Jażdżewski nie uczynił chyba nic zdrożnego. Że zabrał głos przy obradach nad memoryałem o komisyi kolonizacyjnej, o której ewentualnem zniesieniu tyle nam prawiono, i żądał wyjaśnienia, jak się rzeczy mają i wyraził życzenie, żeby rząd w własnym swym interesie z nią się uprzątnął, z tego chyba mówcy polskiemu zarzutu robić nie można. Że odpowiedź prezesa gabinetu była odmowna, a nawet przepełniona szyderstwami i naigrawaniem się z postępowania Polaków, to już nie jest jego winą, ale chyba winą tych, którzy naród mrzonkami przez rok cały karmili. Że przy obradach nad ministerstwem oświecenia po pośle śląskim Jarubie poruszył sprawę języka polskiego w naszych dzielnicach i jako najskuteczniejszy środek uspokojenia ludności polskiej zalecił powrót do dawniejszych zasad z przed roku 1872, z tego chyba mu także nie można robić zarzutu, boć to jest jeden z najważniejszych naszych postulatów, który co rok Koło nasze sejmowe powtarzało, i który jego *„ceterum censeo“* być powinno. Że odpowiedź ministra była odmowną a nawet we formie przykrą i niegrzeczną, w tem już nie zawinił nasz interpelant, którego wywody wypowiedziane były w tonie nader umiarkowanym i prostemi były pytaniami.

Powiadają, że ks. dr. Jażdżewszi zerwał solidarność Koła. Aleć solidarności tej już dawno w Kole polskiem nie było, odkąd apostołowie różnych programów poczęli mącić czystą do niedawna wodę polską! Zerwał się przecież pierwszy poseł Kościelski, który najmniejszego nie mając od Koła parlamentarnego pozwolenia, głosował w komisyi za zwiększeniem marynarki, (na której się zresztą wcale nie zna) i postępowaniem swem przyparł Koło polskie do muru, że w Izbie także za marynarką musiało głosować. Otrzymał za to wprawdzie w nagrodę od cesarza — obrazek, ale co społeczeństwu po obrazku? Albo czy to także nie jest samowolnem zrywaniem solidarności Koła, jeżeli poseł Kościelski przy obradach nad projektem podatku cukrowego prejudykuje głosowanie Koła polskiego w sprawie traktatu handlowego niemiecko-austryackiego, gdy traktat ten nie jest jeszcze wcale znany i gdy Koło się jeszcze sprawą tą nie mogło zajmować. A poseł Kościelski uroczyście zaręczał, że Koło

DZIECI SZCZĘŚCIA.

POWIEŚĆ

przez

WALERYĘ MARRENÉ.

7

(Ciąg dalszy).

— Tylko małe dziewczynki, albo istoty wiekuiście małoletnie — mówił dalej ostrym tonem, właściwym mu w niektórych chwilach — idą za mąż z miłości. Małżeństwo, to jedyna sposobność zdobycia sobie położenia, jaką społeczeństwo daje kobietom. Kochać mogą się sobie potem całe życie, ciekaw jestem, kto im przeszkodzi...

Spojrzał znacząco na Hiacentego i roześmiał się sucho. Hiacenty czuł się w obowiązku odpowiedzieć, ale prezes był w usposobieniu, w którem nie wszystko mogło mu się podobać, mruknął więc oględnie, powtarzając jego słowa.

— Naturalnie, ktoby im przeszkadzał. Kobiety...

— Kobiety — przerwał, zapalając się, Olbrowicz, — to dorosłe dzieci, takie są wszystkie, nawet te, co niby wybiegają nad powszednią normę.

Śmiał się z widocznym przymusem. Oczywiście Hiacenty śmiał się także.

— Nie odważyłbyś się jednak przecie powiedzieć tego w oczy tym paniom.

Popatrzył na niego przenikliwym, szyderczym wzrokiem.

— Powiedzieć można wszystko, tylko jak gdzie, jak kiedy, w jakiej formie. Pamiętaj o tem.

W tej chwili zobaczył puste miejsce przy Marceli i pospieszył je zająć. Teraz twarz jego przybrała wyraz dobrodusznej powagi, oczy przestały rzucać migotliwe iskry. Rozmawiał z nią przyjaźnie, z odcieniem jednak melancholii, którą zauważyć musiała. Zapewne powtarzał jej życzenia, składane przez wszystkich obecnych.

Hiacenty, który spoglądał na niego uważnie, wyrzekł sam do siebie:

— Hm! to małżeństwo nie podoba się prezesowi... Miałżeby sam!... Głupstwo... Przecież jest żonaty.

Tak jest, prezes był żonatym, a co więcej, jego pożycie domowe miało coś tajemniczego. Niektórzy twierdzili, że ożenił się z interesu, inni znów, iż, wbrew wygłoszonej teoryi, spowodowała go do tego kroku szalona miłość, że żona jego była niegdyś bardzo piękna, chociaż dziś pozostały z tej piękności zaledwie ślady.

Pani Olbrowiczowa prowadziła życie bardzo odosobnione w swoim pałacu lub w majątku o mil parę oddalonym od Warszawy, oddana wychowaniu dzieci, nie bywała prawie nigdzie. Pomimo widocznych różnic upodobań, pożycie Olbrowiczów było zgodne, żona nie zdawała się zwracać uwagi na nieprzeliczone niewierności męża, ani tem mniej szukać za nie odwetu, on znów okazywał się dla niej zawsze pełen szacunku, a nawet szacunek ten miał odcień czułości. Słowem para ta przedstawiała zagadkę swą powagą i zgodą, w pośród okoliczności, które ją zwykle zakłócają, a w życiu prezesa żona stanowiła dla ogółu cyfrę niewiadomą. — —

Zabawa ożywiała się coraz więcej. Po walcu nastąpił kontredans, po kontredansie mazur, atmosfera stawała się gorącą i duszną od płomieni świec, od zmięszanych oddechów, a równomiernie z podnoszeniem się termometru, podnosiła się wesołość gości. Mazur wrzał życiem. Kilka par krążyło po salonie w malowniczych figurach, koła, krzyże, koszyki wiązały się i rozwiązywały nieustannie. Odgłos hołubców mięszał się z dźwiękiem muzyki. Mężczyźni po każdej figurze wymykali się zmordowani do dalszych pokojów, by pokrzepić się kieliszkiem wina i pociągnąć dymu z cygara. Roznoszono nieustannie lody i chłodniki.

Tancerki co chwila, pod pozorem poprawy stroju, wachlując się biegły do tualety, by obsypać pudrem twarz i ramiona. Mniej zamiłowane do tańca, lub mniej poszukiwane, zajmowały miejsca w buduarze, a nawet nieodstraszone dymem wciskały się do pokoju panów.

Wszędzie można było spotkać grupy rozmawiające z ożywieniem. Lody pękły, rozluźniły się węzły etykiety, spojrzenia stawały się wyraziste, usta bardziej wymowne, zwierzenia poufalsze.

Odurzająca atmosfera balu działała na wszystkich bez wyjątku. Było coś podniecającego w powietrzu, przesyconem woniami, drgającem od skocznych tonów, od par, krążących w szalonym wirze. Odczuwała ją nawet zimna, sztywna, ostrożna sędzina Ożycka, która nie lubiła wydawać się ze swoich myśli.

Teraz na kozetce w buduarze obok doktorowej Bylskiej nachylona ku niej dzieliła z nią uczynione spostrzeżenia, a pani Ożycka słynęła z bystrego wzroku i ostrego języka.

— Marcela jest promieniejącą — mówiła sznurując wązkie usta w ten sposób, jakby upatrywała w tym fakcie coś gorszącego lub obrażającego ją osobiście.

— Nic dziwnego — odparła dobroduszna doktorowa — kiedyż będzie szczęśliwą, jeśli nie dzisiaj.

Doktorowa stanowiła zupełny kontrast z sędziną. Była to okrąglutka i wesolutka kobieta, patrzyła na świat przez różowe okulary dobrego humoru. Sędzina była poważną jak kodeks i strzegła też kodeksu przyzwoitości towarzyskich, zazdrosna, jak argus jaki wszędzie upatrując przekroczenia.

W tej chwili zajmująca rozmowa tych pań przerwaną została hasłem, wydanem do kolacyi. Mazur zmienił się od razu w poważny polonez. Pary chwilę zatrzymywały się w miejscu, jakby niepewne, potem uszykowały jedna za drugą i sunęły do jadalnego pokoju. Dwóch panów zbliżyło się i podawszy ramię sędzinie i doktorowej poprowadziły je do wielkiego stołu, w chwili właśnie, w której już, już miały się uczuć obrażone, że o nich zapomniano.

Jadalnia pomimo ogromnych rozmiarów nie mogła pomieścić zaproszonych, ustawiono stoły dodatkowe w gabinecie Sawińskiego i w pokoju Stanisława. Olbrowicz naturalnie znalazł się przy głównym stole trafem, czy z powodu umyśinych manewrów pomiędzy piękną panią Mulską a równie piękną panią Kalicką. Naturalnie obie prześcigały się w zabiegach zabawienia go, zwrócenia uwagi.

Finansista łaskawie bawić się pozwalał, zagadkowy uśmiech nie schodził z ust jego, oczy jednakże z po za okularów nie przestawały śledzić Marceli, która nie usiadła do stołu, ale obchodziła go wraz z ojcem w czasie, gdy Jadwinia prezydowała przy stole panieńskim, a Stanisław zajmował się młodzieżą.

Sędzina z doktorową usiadły przy stole. Roznoszono majonezy, przystrojone z całym wykwintem kulinarnej sztuki wśród sosu najczystszego kremowego koloru, widać było gdzieniegdzie różowe mięso łososi, czerwoną barwę homarów, ciemne, wonne trufle, żywe odcienia *pikli* przy purpurowych i złotych kroplach galarety.

— Co za wykwint — szepnęła doktorowa, przybierając po raz drugi ogromną porcyę łososia. — Tego w domu nie zrobiono. Widać zaraz, że to od Stępkowskiego pochodzi.

— Czy nie mówiłam, jakie tu zbytki — zawołała tryumfująco sędzina, a idąc za przykładem sąsiadki, nałożyła sobie czubaty talerz.

— Niby to smaku dodaje, te wszystkie figle kuchenne. Ciekawam, komu chcą zaimponować, juści nie Czerczy, bo ten zapewneby się na tem nie poznał.

Oczy doktorowej szukały narzeczonego, znajdującego się w tej chwili koło Marceli i spoczęły na nim. Pani sędzina nieznacznie pociągnęła ją za rękaw.

— Wszakże jest prezes — rzekła zniżonym głosem, wskazując go oczyma — dla niego przecież wystąpić warto, zna się na tem.

— Oh prezes! taki zajęty, że nie wie nawet, co ma na talerzu. Patrz pani, jak Mulska śmieje się do niego, pokazując białe, ostre ząbki, a Kalicka magnetyzuje go spojrzeniem. Która też odniesie zwycięztwo?

Sędzina wzruszyła ramionami.

— Zwycięztwo? obiedwie i żadna. Czyż pani prezesa nie zna! Podobają mu się wszystkie kobiety na świecie, oprócz jednej... własnej żony. Teraz przecież nie zajmują go sąsiadki, z po za nich upatruje on kogoś innego, a upatruje tak uparcie, że doprawdy, gdyby tylko był wolny, kto wie, czy byłybyśmy dzisiaj na zaręczynach Czerczy.

— Doprawdy! — zawołała zdumiona doktorowa. — Taki bogaty!... Taki bogaty — powtórzyła — mógłby przecież się rozwieść.

— W ich świecie to nie uchodzi. Prezesowa jest kobietą rozsądną, zazdrości nie okazuje. Wniosła mężowi znaczny posag, należy do rodziny poważanej. Rozwód to skandal, a mąż mój powiada, że skandal zawsze nadweręża kredyt.

(C. d. n.)

w interesie państwa i dla dobra kraju głosować będzie za traktatem! Czy to także nie jest zrywaniem solidarności Koła polskiego sejmowego, gdy ks. dr. Stablewski, chcąc niby „naprawiać“ to, co zepsuł ks. dr Stablewski, daje imieniem społeczeństwa polskiego całego zaręczenie jak najuroczystsz., że ono chce rzetelnie pracować *„pour le roi de Prusse“*, że ono nie myśli ani na chwilę o oderwaniu się od Prus, że chce utrzymać w całości i bronić granic państwa pruskiego, że nie chce pozwolić na ich zmniejszenie, że oczy jego zwrócone są nie na Wschód, ale na Zachód, że my zawsze gotowi jesteśmy z Prusami stanąć do wspólnej walki z Rosyą. Jak widzimy więc nie ma solidarności w „Kołach polskich“ ani w sejmowem, ani w parlamentarnem, a jeżeli mowa o złożeniu mandatów poselskich, to przecież jasnem jest, kto pierwszy powinien mandat złożyć! Koła polskie oba wybrane zostały za czasów jeszcze Bismarkowskich, a mandaty, jakie otrzymały, zupełnie nie zgadzają się z postępowaniem posłów Kościelskiego w parlamencie i posła ks. dra Stablewskiego w sejmie i ich adherentów. Chyba więc złoży mandat tak Koło polskie w parlamencie niemieckim, jak w sejmie pruskim, niech się odbędą nowe wybory, a wtedy przekonamy się, jaka jest narodu wola. Rola, jaką odgrywają dzisiaj t. zw. „ugodowcy“ jest prostą uzurpacyą i wykonywaną jest samowolnie.

Skutek też tego postępowania jest już teraz bardzo widocznym. Rząd umizgi niespodziewane przyjął z niedowierzaniem, na nasze słuszne żądania odpowiedział szyderstwami i urąganiem i pozostawił *„status quo ante“*, a my naraziliśmy sobie stronnictwa, które nam dawniej sprzyjały, trzymających zaś z rządem nie pozyskaliśmy. Naturalnie politycy autoramentu p. Kościelskiego całą winę teraz zwalają na ks. Jaździewskiego, jak w każdym numerze ***Kraju*** stara się wykazać tutejszy jego korespondent utrzymujący z temi sferami stosunki bardzo bliskie. Zdrowy rdzeń społeczeństwa inaczej to sobie jednak tłumaczy i powiada, że ks dr. Jaździewski w sam czas otworzył mu oczy na właściwe zamiary rządu, który nawet monstrualnego reskryptu językowego prezesa sądu nadziemiańskiego w Poznaniu, Frantze nie uważał za stosowne usunąć, a dla zamydlenia oczu łatwowiernym Polakom pozwolił na prywatną naukę języka polskiego. Sytuacya jest za tem wyjaśnioną. Cóż nam teraz czynić wypada? Odpowiedź na to nie trudna! Czynić to, co z przynależności naszej do Prus wynika, pełnić obowiązki, które konstytucyjne rządy pruskie na nas nakładają, ale swego na śmiech i urągowisko nie wystawiać! Pracować jak dotąd skrzętnie nad pomnożeniem dobrobytu naszego, szerzyć oświatę między ludem, trzymać się oburącz naszej ziemi, nie wystawiać jej na targ, pielęgnować w duszach wszystkie święte ideały narodowe, a resztę pozostawmy czasowi i Opatrzności, która czuwa nad społeczeństwami, siebie samych szanującemi.

„Upaść może naród wielki, zginąć nikczemny“, powiedział Staszyc, a historya uczy nas, że nie mimo najsroższych prześladowań i ucisku nie zginęły narody, które się nie spodliły, które pracowały spokojnie i wytrwale nad swem odrodzeniem, a w duszy pielęgnowały swoje ideały. Powiedziała przecież niedawno wielce nieprzychylna nam *Magdeb. Ztg.*, że niegodnem by było cywilizowanego narodu, jakim jest polski, żeby nie dążył do odzyskania dawnej wielkości. Wyćwiczeni w przykrej szkole Bismarkowskiej, Puttkamerowskiej i Gosslerowskiej, pracujmy jak za owych czasów skrzętnie i wytrwale we wszystkich pozostałych nam gałęziach i polach mnóżmy majątek narodowy, „nieśmy przed ludem oświaty kaganiec“, a wyjdziem z tej walki zwycięsko. Zwyciężyło centrum w trudnej walce ciosy, wymierzone przeciw kościołowi katolickiemu w Niemczech, ale zwyciężyło nie płaszczeniem się bezmyślnem, nie całowaniem chłoszczącej ręki, ale mężnem podjęciem i prowadzeniem walki i nieustannem powtarzaniem swego *„ceterum censeo.“* Nam ta jedyna pozostaje droga, jak nas, wypadki najnowsze znowu pouczyły tak wymownie!

Rusini w Radzie państwa.

Żądaniom organu narodowców i naszym stało się zadość. Klub ruski rozpoczął uwiadamiać ogół społeczeństwa komunikatami o swej parlamentarnej działalności. Pierwszy komunikat klubu, ogłoszony w *Dile*, zawiera sprawozdanie z dziewięciu posiedzeń i program postępowania klubu w Radzie państwa.

Pierwsze posiedzenie klubu ruskiego odbyło się we Lwowie 6 kwietnia. Polecono na niem p. Romańczukowi wygotowanie projektu programu, a p. Teliszewskiemu poruczono redakcyę projektu regulaminu klubowego. Omawiano także stanowisko, jakie posłowie ruscy w Radzie państwa zająć powinni i zgodzono się na następujące zasady: Względem rządu zajmą posłowie ruscy stanowisko przyjazne wyczekujące, względem Koła polskiego będą się starać, ażeby na drodze przyjaznych stosunków między obydwoma reprezentacyami prędzej i łatwiej wystarać się o zaspokojenie potrzeb i żądań ruskiego narodu. Osobliwie w sprawach, dotyczących całego naszego kraju, uważają za potrzebne porozumienie obydwu klubów. Z innemi klubami będą się starać utrzymać stosunki przyjazne. Na posiedzeniu drugiem w Wiedniu dnia 9 kwietnia ukonstytuował się klub.

Na trzeciem posiedzeniu dnia 15 kwietnia uchwalono głosować przy wyborach prezydenta Izby za drem Smolką za Chlumecky'm i Kathreinem na wiceprezydentów, a na sekretarza Izby wyznaczyć z ruskiego klubu p. Ochrymowicza. Dalej uchwalono zażądać od innych klubów po jednem miejscu dla ruskich posłów w komisyach, a w szczególności wskazać te komisye, w których Rusini muszą mieć koniecznie swoich reprezentantów.

Na posiedzeniu dnia 18 kwietnia wyznaczono członków do komisyj.

Na posiedzeniu dnia 13, 14 i 15 maja przeprowadzono generalną rozprawę nad projektem programu klubu.

Na posiedzeniu 29 maja przewodniczący zwrócił uwagę klubu na urzędowy komunikat Koła polskiego, z którego wypływało, jakoby posłowie ruscy przed wyborami przyjęli na siebie pewne zobowiązania co do postępowania w Radzie państwa, a których to zobowiązań obecnie nie dotrzymują. Po rozprawie uchwalono jednogłośnie odpowiedzieć Kołu:

1) że klub ruski żadnego zobowiązania, „że nie będzie w Radzie państwa podnosił potrzeb i żądań narodu ruskiego“, nigdy nie dawał i dawać nie mógł;

2) klub konstatuje, że jest najzupełniej odrębny i od nikogo, a tem samem od Koła polskiego nie jest zawisły;

3) klub ruski stał zawsze i stać będzie na stanowisku tem, że we wszystkich sprawach, należących do kompetencyi Rady państwa, mieć będzie jak i inne poselskie kluby zupełnie wolną rękę w postępowaniu, w stawianiu wniosków i głosowaniu, ale w dobrze zrozumiałym interesie obudwu narodów, polskiego i ruskiego, leży to, aby się wzajemnie nie obwiniać z powodu postępowania w kraju.

P. Romańczukowi polecono, aby w sprawie powyższych uchwał porozumiał się z prezesem Koła polskiego. Na wniosek p. Podlaszeckiego uchwalono jednogłośnie, że wniosek p. Romańczuka, dotyczący szkolnictwa ruskiego, postawiony został ze względów taktycznych i zupełnie prawidłowo i że przeprowadzenia tej sprawy inaczej dokonać nie można.

Na posiedzeniu 1 czerwca uchwalono program klubu w trzeciem czytaniu i naznaczono mowców do rozprawy budżetowej.

Program polityczny reprezentantów ruskiego narodu w Radzie państwa, w redakcyi p. Romańczuka, zatwierdzony przez klub ruski, opiewa:

„Stojąc przy zasadach, zgodnych z tradycyami ruskiego narodu, już w roku 1848 wymienionych przez Główną Radę ruską we Lwowie, a w ostatnich czasach w roku 1890 w Sejmie galicyjskim, posłowie ruskiego klubu w Radzie państwa, wierni i przywiązani do swojej ruskiej narodowości, do wiary i obrzędu ojców swoich, do austryackiej monarchii i państwa, gotowi do obrony konstytucyjnego ustroju, praw i swobody im poręczonej, dążyć będą do narodowego, politycznego, religijnego i ekonomicznego rozwoju ruskiego narodu, jako odrębnej indywidualności, osobliwie do podniesienia ruskiego włościaństwa i mieszczaństwa, domagać się będą pełnego przeprowadzenia równouprawnienia ruskiego narodu i praw grecko-katolickiej cerkwi, starać się będzie o przyznanie temu narodowi takiego stanowiska w Radzie państwa, jakie odpowiada jego historycznym i konstytucyjnym prawom, jego dążnościom i znaczeniu dla państwa.

„Jako zastępcy gmin wiejskich będą pracować nad podniesieniem rolnictwa i drobnego przemysłu, będą się domagać równomiernego i sprawiedliwego rozdziału ciężarów i podatków, będą się domagać utworzenia taniego i wygodnego kredytu, praktycznego ustroju szkół ludowych, upaństwowienia i zniżenia cen środków komunikacyjnych, wydania dobrych ustaw sądowych, wprowadzenia szybkiego taniego postępowania sądowego i w ogólności domagać się będzie klub ruski wszystkich tych reform, które mogą poprawić dolę włościan i mieszczan.

„Członkowie ruskiego klubu pragną pokojowego i przyjaznego postępowania i współdziałania wszystkich narodów i klas i będą z ich reprezentantami pracować wspólnie w Radzie państwa dla dobra całej monarchii i jej narodów. A jako reprezentanci Galicyi będą, spodziewając się wzajemności, porozumiewać się w sprawach krajowych z innymi galicyjskimi reprezentantami, względnie z reprezentacyą Galicyi w Radzie państwa.

„Członkowie ruskiego klubu pragną silnego rządu, któryby w równej mierze uwzględniał wszystkie narody i klasy, ich prawa i konieczne potrzeby, brał na siebie pośrednictwo wyrównywania przeciwieństw, które się wyrównać dadzą i bronił słabszych i gnębionych. Taki rząd są gotowi popierać.“

Przegląd polityczny.

Kraków, 8 czerwca.

Rada państwa na piątkowem posiedzeniu załatwiła w drugiem czytaniu ustawę o mytach na rządowych mostach, drogach i przewozach oraz ustawę o zmianach jurysdykcyi sądowej z powodu rozszerzenia Wiednia. Nadto załatwiono kilka petycyj. Następne posiedzenie odbędzie się jutro.

Komisya budżetowa dopiero za kilka dni ma ukończyć swoje prace. Wskutek tego w Izbie poselskiej obrady budżetowe rozpoczną się dopiero około 15 czerwca. O zakończeniu sesyi z końcem czerwca nie można zatem mówić i obrady przeciągną się co najmniej do połowy lipca.

Na ostatnich posiedzeniach komisya budżetowa obradowała nad tytułem „zarząd państwowych dróg żelaznych“. W toku dyskusyi p. Piniński wniósł rezolucyę wzywającą rząd, aby rozszerzył zakres działania dyrekcyj ruchu kolei państwowych.

Mowca oświadczył imieniem posłów polskich, że nie odstępują wcale od zasad objętych uchwałami naszego Sejmu co do organizacyi zarządu państwowych dróg żelaznych i zażądał, aby oświadczenie to było wpisanem do protokółu. Pos. Rutowski zastrzegł się natomiast, że za rezolucyą pos. Pinińskiego głosować może tylko wobec powyższego protokólarnego zastrzeżenia. Rezolucyę tę przyjęła komisya budżetowa.

W Izbie poselskiej Sejmu węgierskiego toczą się żywe obrady nad projektem reformy administracyi. Skrajna lewica zamierza trzymać się polityki obstrukcyjnej. Ma każdem posiedzeniu Izby ma być obecnych 20 lub 25 członków stronnictwa niezawisłego, którzy do każdego z 260 paragrafów mają stawiać i uzasadniać po 2 lub 3 poprawki i żądać nad każdą poprawką imiennego głosowania. Autorem projektu takiej taktyki ma być Gabryel Korolyi. Plan ten nie doprowadzi jednak do celu i znuży tylko niepotrzebnie Izbę, projekt reformy ma bowiem zapewnioną większość.

Przeciw cłom zbożowym w Niemczech.

Jak wiadomo, stronnictwo wolnomyślne w Izbie poselskiej sejmu pruskiego zażądało uchwały wzywającej rząd, aby przedłożył wykaz zapasów zboża. Celem tego żądania jest wywołać rozprawę nad motywami, jakie skłoniły rząd pruski do bronienia ceł dotychczasowych. Ostatnie wiadomości z Berlina mówią, że stronnictwa, tworzące większość w sejmie, nie chcą dopuścić tego żądania do rozprawy przed przyszłą środą, — a nawet niema żadnej pewności, czy w ogóle dopuszczą je na porządek dzienny. Dziennik ***Staaten-Corresp.*** twierdzi, że rząd pod żadnym warunkiem nie myśli zaspokoić ciekawości stronnictwa wolnomyślnego. Inne dzienniki zapewniają przeciwnie, że rząd po naradzie zdecydował się podać do wiadomości Izby materyał zebrany z wyjątkiem opinii poufnych, ale na zniżenie ceł pod żadnym warunkiem nie przystanie.

Tymczasem agitacya przeciw cłom zbożowym, a pośrednio przeciw rządowi, szerzy się coraz więcej. Nie tylko stronnictwo socyalno-demokratyczne dało hasło do zgromadzeń w celu uchwalenia protestu, ale i Rada gminna miasta Berlina wraz z magistratem wystąpiła stanowczo przeciw utrzymaniu ceł zbożowych i dotyczącą uchwałę wraz z motywami szczegółowemi wręczyła kanclerzowi.

Stronnictwo socyalno-demokratyczne w Berlinie odbyło — jak było zapowiedzianem — siedm zgromadzeń ludowych pod hasłem: precz z cłami zbożowemi. Rezolucye przygotowane uchwalono jednomyślnie. Najlepsi mowcy rozdzielili się tak, że na każdem przemawiał inny. Z mów wygłoszonych najwięcej uwagi godną była mowa p. Singera, który wykazywał, jak waga chleba ciągle się zmniejsza, chociaż cena zostaje. I tak bochenek chleba za 50 feników ważył w r. 1888 2·36 kilo, w roku 1890 zaś zaledwie 1·54 kilo. Rodzina z czterech osób, spożywająca na rok 100 kilo chleba, wydawała w r. 1887 na chleb tylko 82·6 marek, w roku 1890 zaś już 108 marek. Właściciele ziemi, produkujący zboże, mają z istniejących wysokich ceł zbożowych i z wyższej ceny zboża korzyść w kwocie 250 mil., podczas gdy skarb państwa ma dochodu zaledwie 78 mil. Inni mowcy argumentowali w podobny sposób, przy czem nie omieszkali wykazywać, że owa korzyść producentów zboża pochodzi z pracy i kieszeni ludności ubogiej.

Z parlamentu francuskiego.

Na ostatniem posiedzeniu parlamentu francuskiego minister Constans przedstawił Izbie jednogłośnie przyjęty przez radę ministrów projekt emerytalnego zabezpieczenia robotników. Dotychczas we Francyi istniały już towarzystwa zabezpieczenia robotników, obecnie chodzi o przymusowe zabezpieczenie pod kontrolą państwa. Jest to kwestya wielkiej doniosłości i projekt ułożony na szerszą skalę, a państwo w znacznej mierze ma się przyczynić materyalnie do zabezpieczenia robotników, prócz tego robotnicy będą płacić składkę asekuracyjną i pracodawcy ze swej strony muszą się także przyczynić materyalnie do zebrania funduszu asekuracyjnego. Izba uchwaliła nagłość wniosku 347 głosami przeciw 87.

Z powodu wniesienia projektu tego Deroulède wywołał w Izbie scenę gorszącą. Odezwał się mianowicie, że senat nie przyjmie projektu, jeśli ministerstwo nie zrobi z tego kwestyi zaufania, a zatem minister Constans musi z góry oświadczyć, iż czyni z tego kwestyę zaufania, w przeciwnym razie należy uważać projekt za prostą szarlataneryę. Słowa te wywołały wrzawę w Izbie, na co Deroulède odpowiedział nowemi obelgami, miotanemi na ministra i na większość Izby. Przewodniczący udzielił naganę Deroulède'owi i chciał wydalić go z posiedzenia, lecz potrójne głosowanie nad kwestyą ukarania go cenzurą nie doprowadziło do rezultatu, i Deroulède pozostał w Izbie. W końcu posiedzenie zamknięto, postanowiwszy poświęcić nadal wszystkie posiedzenia we środę sprawom robotniczym.

Anglia a Włochy.

Stosunek Anglii do Włoch, a przez Włochy do przymierza mocarstw środkowej Europy jest w ostatnich dniach przedmiotem ożywionej dyskusyi szczególnie w dziennikach francuskich, a niemniej w angielskich. Dyskusyę tę rozpoczął list bulanżysty deputowanego francuskiego Millevoye, ogłoszony w *Figarze*, wysłany do członka angielskiej Izby gmin Labouchère z powodu jego interpelacyi o stosunek Anglii do Włoch. W tym liście była relacya z rozmowy między p. Millevoye a ks. Hieronimem Napoleonem, który od szwagra swego króla Humberta otrzymał był wiadomość, że przestał się obawiać o wybrzeża Włoch, bo od gabinetu angielskiego otrzymał formalne przyrzeczenie, że flota angielska przyłączy się do włoskiej, kiedy rozchodzić się będzie o to, aby Włochy od napaści na morzu bronić. Gdyby wojna wybuchła, wówczas Włochy będą przynajmniej od strony morza zabezpieczone, przeto armia lądowa może się wygodnie zmobilizować. Dalej zapewnił król Napoleona, że rządy Anglii i Włoch wymieniły między sobą depesze, w których zawarte są pewne zobowiązania, a do pisanego słowa rządu angielskiego król ma zupełne zaufanie.

Wiadomości powyższe potwierdził w zupełności inny dawny przyjaciel osobisty księcia Napoleona, p. Georges Poignat i odwołując się na opowiadania jego, użył nawet wyrazu: „przymierze poczwórne“.

Do kwestyi tego przymierza Włoch z Anglią dodał p. André Castelin w dzienniku paryskim *Cocarde* nowe szczegóły i podał nawet dokładny tekst tego „tajnego przymierza“. Twierdzi on, że już w roku 1887 posiadał dokładny odpis tego przymierza. W tem przymierzu Anglia gwarantuje Włochom zabór Tunisu (!) i zabezpieczenie wybrzeży w razie napaści ze strony Francyi. Nawzajem Włochy obowiązane są pomagać Anglii szczególnie wtedy, kiedyby kanał Suezki został zajęty przez jakie mocarstwo lub gdyby cieśnina Dardanelska została zamkniętą. W dalszych ustępach jest mowa o innych możliwych wypadkach, jakie zdarzyć się mogą....

Ani do wyjaśnień, ogłoszonych w *Figarze*, a tem mniej do „autentycznej“ osnowy przymierza, ogłoszonej w *Cocardzie*, nie można przypisywać żadnego większego znaczenia. Dzienniki francuskie wysnuły jednomyślnie ten wniosek, że Francya jest jeszcze więcej odosobnioną, że dalej w razie wojny, może njrzeć Anglię w liczbie swoich nieprzyjaciół, co tem boleśniejsze, że wszelkie usiłowania w celu zawarcia przymierza z Rosyą rozbijają się na niczem.

Wyjaśnienia powyższe nie przyniosły nic nowego, bo już dawniej było wiadomem, że między Anglią a Włochami jest pewne życzliwe porozumienie i zobowiązanie się wzajemne na wypadek, gdyby równowaga sił na morzu śródziemnem została zagrożoną czy to przez Francyę, czy przez Rosyę. Obrona stanu dotychczasowego jest wspólnym interesem Włoch i Anglii. Dla tego można wierzyć wyjaśnieniom i zapewnieniom sekretarza stanu dla spraw zagranicznych, Fergussona, gdy ten na powtórne zapytania ponownie zaręczał, że Anglia nie wzięła na siebie żadnych zobowiązań dostarczenia pomocy lądowej lub morskiej, z czego wcale nie wynika, że ich nie dostarczy, kiedy wspólne interesa będą zagrożone.

Z Rosyi.

Vossische Ztg. doniosła przed kilku dniami, że generalny konsulat rosyjski w Berlinie otrzymał z Petersburga wskazówkę, aby w ogóle nie wizował paszportów żydom, pragnącym udać się do Rosyi, chyba tylko w wyjątkowych wypadkach. Jest to nowe rozporządzenie przeciwko żydom, a jak gorliwie stosowanem jest w praktyce, dowodem tego doniesienie z Berlina, że konsul rosyjski we wszystkich wypadkach „wątpliwych“, kiedy nazwisko właściciela paszportu ma brzmienie żydowskie, żąda przed udzieleniem wizy świadectwa chrztu. *Vossiche Ztg.*, dodaje w końcu, iż jest rzeczą wskazaną, aby wszyscy, jadący z Niemiec do Rosyi, brali ze sobą świadectwa chrztu, ponieważ było wiele wypadków, że osoby, mające formalny paszport rosyjski lub niemiecki, według przepisu wizowany, były zatrzymywane na granicy rosyjskiej, jeśli nie mogły udowodnić, że są chrześcianami. Naturalnie rozporządzenie to, jakkolwiek wymierzone właściwie tylko przeciwko żydom, jest jednakże w ogóle dla wszystkich utrudnieniem paszportowem, ponieważ dla zaopatrzenia się w świadectwo chrztu trzeba tracić wiele czasu, przez co niekiedy cel ważnej podróży bywa udaremniony.

Dzienniki angielskie otrzymały doniesienia telegraficzne o rozruchach włościańskich w Symbirskiej i Samarskiej guberniach. Przyczyną rozruchów ma być głód i przeciążenie podatkami. Wiadomo dobrze, że fiskalne władze rosyjskie w nielitościwy sposób postępują z włościanami; nic więc dziwnego, że włościanie, dotknięci nędzą głodową, zbuntowali się przeciwko przedstawicielom władz i zbrojnie przeciwko nim wystąpili. Gubernator wysłał na miejsce rozruchów posiłki wojskowe, lecz włościanie stawili silny opór. W walce, jaka się wywiązała, wielu włościan utraciło życie, mnóstwo zaś rannych i uwięzionych. Według telegraficznych doniesień, otrzymanych w ministerstwie spraw wewnętrznych, rozruchy zostały stłumione, zachodzi jednakże obawa rozruchów także w gubernii Kazańskiej, gdzie również położenie włościan ma być rozpaczliwem a w gub. Niżegorodzkiej już się objawia wśród włościan wielkie zaniepokojenie.

Kronika.

Kraków, 8 czerwca

Stacya ratunkowa dla niesienia pomocy mieszkańcom w nagłych nieszczęśliwych wypadkach złożoną została w Krakowie. W tym celu przybył do naszego miasta baron dr. Mundy z Wiednia w towarzystwie kilku słuchaczy medycyny i służby, obeznanej z tokiem czynności przy ratowaniu. Powitany przez przewodniczącego krak. Towarzystwa ratunkowego dra Obalińskiego i zarząd, zajął się dr. Mundy osobiście urządzeniem stacyi, która umieszczoną została w gmachu straży ogniowej.

Lokal stacyi ratunkowej, w ciągu kilku godzin z niezwykłą energią przez dra Mundy'ego urządzony, składa się z dwóch ubikacyj: pokoju dyżurnych i pokoju dla chorych. W pierwszym umieszczono cztery łoża z wygodnem urządzeniem, gdyż na dzień można je usunąć. Obok cztery szafki służą za skrytkę na materace i koce. Dalej dwie szafki na garderobę i szafkę na książki służbowe i pisma, w której obecnie znajdują się broszury treści tyczącej się chirurgii w nagłych potrzebach, obok różnych rozpraw i odczytów dra Mundy'ego o Towarzystwah ratunkowych. Książki te i broszury są zawiązkiem przyszłej biblioteki lekarsko-chirurgicznej Towarzystwa. Dwa stoły, pulpit, marmurowe umywalnie, szafka z narzędziami rękodzielniczemi, mogącymi mieć zastosowanie do potrzeb, uzupełniają umeblowanie pokoju dyżurnych. Przemysłowcy krakowscy z bezinteresowną ofiarnością przyszli w pomoc stacyi. Firma „Kutrzeba et Murczyński“ pięcioma darowanemi obrazami ozdobiła pokój, a zegar ofiarowany przez p. Sulikowskiego pełni należycie swe usługi.

Drugi pokój dla chorych nie pozostawia nic do życzenia. Wygodny składany stół operacyjny z materacami, obok szafka z podręcznemi narzędziami i najbardziej potrzebnemi lekami, dalej trzy szafy na bieliznę, przyrządy chirurgiczne i bandaże, czynią pokój ten nader wygodnym do niesienia pierwszej pomocy nieszczęśliwym. Urządzenie dozwala wykonać i najcięższe operacye lekarskie. Dla stacyi ratunkowej urządzona osobna remiza mieści wspaniały i praktycznie według najnowszych wymagań sanitarnych urządzony wóz ambulansowy i nosze dla chorych wszelkiego rodzaju.

Oprócz panów Sulikowskiego, Kutrzeby et Murczyńskiego, pp. Górecki, Bazes, Schumann, Biazion, Okoń licznemi darami obdarzyli stacyę; pp. aptekarze Rozner, Trauczyński, Wiszniewski zaopatrzyli stacyę w potrzebne środki lecznicze, a p. Wiszniewski oświadczył gotowość dostarczania stacyj wszelkich materyałów aptecznych. Dr. Mundy wygłosił wczoraj w sali obrad Rady miejskiej odczyt „o potrzebie i korzyściach towarzystw ratunkowych.“ Licznie zebrani słuchacze gorącym oklaskiem podziękowali prelegentowi za trud. Dziś na cześć dra Mundy'ego urządza młodzież wydziału lekarskiego wycieczkę do Wieliczki.

Bar. Mundy będzie miał jutro o godz. 6 wieczorem w sali Rady miejskiej wykład popularny dla medyków.

Wycieczka do Pragi. Prezydyum Towarzystwa politechnicznego we Lwowie wręczono następujący wniosek, opatrzony licznemi podpisami:

„W Pradze czeskiej otwarto 15 maja b. r. wystawę krajową, dającą obraz postępu wszystkich kierunków przemysłu Śląska, Morawy i Czech. Ponieważ tak sąsiedztwem, położeniem geograficznem, jak i wieloma innemi względami jesteśmy zbliżeni do tych prowincyj słowiańskich i tak w polityce jak i w kulturze zapożyczamy od nich przykładów, dla własnego rozwoju, — niżej podpisani objawiają myśl w formie wniosku do regulaminowego traktowania: „Czyby wspólna naukowa wycieczka do Pragi nie miała powodzenia?“ Przypatrzmy się przemysłowi, handlowi i kulturze czeskiej, a może da się z tego co zaszczepić na gruncie polskim! Odwidzając Czechów — solidaryzujemy się z nimi, uznajemy ich twórczość i siłę, zadajemy kłam twierdzeniom niemieckim i rosyjskim, że inni Słowianie o Czechach zapomnieli! Należałoby taki czas wybrać, aby wystawa była całkiem wykończoną, następnie abyśmy przywieźli także reprezentantów Warszawy i Poznania. Do współudziału należałoby zaprosić: oprócz członków Tow. politechnicznego lwowskiego i Izby inżynierskiej, Towarzystwa technicznego krakowskiego, techników warszawskich i poznańskich, także grono pp. profesorów politechniki lwowskiej, szkoły przemysłowej krakowskiej, szkoły dla przemysłu artystycznego we Lwowie, nauczycieli wszystkich szkół zawodowych lub specyalnych w Galicyi, Izbę handlowo-przemysłową lwowską, krakowską i brodzką, Towarzystwo kupców i przemysłowcw lwowskich, redakcyę ***Ekonomisty polskiego***, współpracowników tego organu i wszystkich zajmujących się rozwojem ekonomicznym kraju naszego, nauczycieli wędrownych, ustanowionych przez Wydział krajowy jak i przez Kółka rolnicze, oraz sekcyę przemysłową Kółek rolniczych i komisyę krajową dla przemysłu i rękodzieł. Z uczestników wycieczki wyznaczy się referentów specyalistów do poszczególnych gałęzi przemysłu, zawodów technicznych i t. d., a ci na pytanie: „Coby się dało, ze stosunków czeskich biorąc przykład, przenieść na grunt polski; co u nas by należało poprawić lub wydoskonalić; do czego mamy w odnośnej gałęzi dążyć?“ i t. d. — raczą albo pisemnie, albo ustnie relacye zdać, a organ nasz *Czasopismo techniczne* otworzy w tym celu osobną rubrykę. Do współudziału w tej wyprawie naukowej proponujemy zaprosić także Koło artystyczno-literackie lwowskie, krakowskie i „Towarzystwo Kopernika“.

Arcyksiążę Rainer onegdaj wieczorem przejechał przez Kraków w powrocie do Wiednia.

Arcyksiążę Albrecht wczoraj rano odjechał z Krakowa, udając się do Jarosławia.

Rektorem uniwersytetu Jagiell. wybrany został na przyszły rok szkolny ks. dr. Władysław Chotkowski, obecnie poseł do Rady państwa.

P. Tadeusz Romanowicz, członek Wydziału krajowego, zatrzymał się w Krakowie w powrocie z wizytacyi szkół przemysłowych w Świątnikach i Sułkowicach.

Wielki festyn „Lutni“ na rzecz teatru poznańskiego odbędzie się w sobotę dnia 20 bm. w ogrodzie strzeleckim. Program będzie wielce urozmaicony i nader obfity; piękne chóry „Lutni“, dwie orkiestry wojskowe, operetka, dyalog humorystyczny, żywy obraz, loterya fantowa, dekoracya i oświetlenie ogrodu, a w końcu tańce w sali strzeleckiej.

Biorąc na uwagę cel, na jaki zabawa urządzoną zostanie, oraz program, do którego może niejedno jeszcze przybędzie, spodziewać się można, że publiczność nasza w tym dniu pospieszy do strzeleckiego ogrodu, aby choć małym datkiem przyjść w pomoc polskiemu teatrowi w Poznaniu. Fanty na loteryę składać można na ręce pani Teresy Witowskiej, przewodniczącej w komitecie dam festynu. Ulica Wielopole l. 14. Na teraz jedną z wygranych jest bardzo ładny koń z siodłem, dar obywatela At.

Gen. Krieghammer wczoraj po południu wyjechał do Opawy.

Akt detronizacyi króla kurkowego i strzelanie o godność króla w ogłoszonem na tydzień bezkrólewiu, odbyły się wczoraj przy licznym udziale członków w ozdobnie przystrojonej strzelnicy. W sali strzeleckiej liczni widzowie oglądali wszelkie pamiątki Towarzystwa strzeleckiego krakowskiego, wystawione w gustownym namiocie z dywanów czysto tureckich, przez członka Towarzystwa p. Ignacego Rajala ustawionym. Akt detronizacyi był oznaką serdecznej życzliwości, jaką się cieszył ustępujący król wśród braci kurkowych krakowskich. Strzelanie królewskie przeciągnęło się do godziny 6, a mimo nader licznego udziału i celnych strzałów, zaledwie 100 kul ugrzęzło w kadłubie drewnianego kurka, ozdobnie wykonanego w pracowni stolarskiej p. Romana Chmurskiego, marszałka Towarzystwa.

Po zakończeniu strzelania podejmował p. Feliks Dobrzański podwieczorkiem licznych strzelców. — W wesołem usposobieniu wnoszono liczne toasty na cześć króla, prezesa, gości i zarządu Towarzystwa z życzeniami, aby po bezkrólewiu ponownie ogłoszony został królem obecnie zdetronizowany monarcha.

Egzamina dojrzałości odbywały się w gimnazyum św. Jacka w Krakowie w dniach od 25 maja do 3 czerwca b. r. pod przewodnictwem inspektora krajowego dra Samolewicza. Do egzaminu zgłosiło się 40 publicznych abituryentów, 3 prywatystów i 3 externistów. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Bartmański Władysław, Dalet Józef, Dobrowolski Stanisław, Dudek Franciszek, Flach Józef (z odznaczeniem), Grabowski Tadeusz, Herz Filip, Iskrzycki Tadeusz (z odznacz.), Kieszkowski Jerzy (z odznacz.), Kukalski Adam, Landau Szachna, Latkowski Józef, Macko Andrzej (z odznacz.), Markiewicz Bronisław, Matakiewicz Antoni (z odznacz.), Meisels Abraham, Nowotny Franciszek, Panek Piotr, Poniński Adolf, Siedlecki Michał, Skórkowski Wacław, Szczerba Adam, Tatarczuch Tadeusz (z odzn.), Więcław Teofil. Hanusz Kazimierz (prywatysta), Kopczyński Józef (ekstern.), Kryska Józef (ekst.), Tyczka Franciszek (ekstern.).

Pozwolono 11 abituryentom uzupełnić egzamin z jednego przedmiotu po feryach. Reprobowano na rok 5 publicznych i 2 prywatystów.

Pogrzeby. Magistrat zaostrzył i przypomniał przepisy co do przewożenia zwłok dzieci, a w szczególności zabronił, aby zwłoki przewożono w zamkniętych powozach na kolanach dzieci zdrowych i w asystencyi osób dorosłych. Magistrat udał się w tym względzie i do wszystkich urzędów parafialnych z prośbą o wystąpienie i wpływ przeciw zwyczajowi, przynoszącemu wielkie szkody przez rozszerzanie chorób zakaźnych, którym dzieci wskutek takich pogrzebów najczęściej ulegają.

Z powodu prześladowania religijnego w Rosyi kilka świeżo przybyłych rodzin z włodawskiego i chełmskiego powiatu potrzebuje umieszczenia przy gospodarstwie rolnem. Między nimi jest porządny

stelmach dworski z rodziną. Upraszam usilnie o prędką pomoc w umieszczeniu tych biednych ludzi.

Ks. St. Załęski.

Zmarli. Karol Riemer, żołnierz polski z 1863 r., kontroler niestałych dochodów miejskich we Lwowie, zmarł w 49 roku życia.

Walenty Jastrzębski, b. dysponent drukarni *Dziennika Poznańskiego*, jubilat w zawodzie, zacny człowiek i gorący patryota, zmarł w Poznaniu w 70 roku życia.

W niedzielę 7 bm. odbył się przy licznym udziale rodziny i oficyalistów górniczych pogrzeb ś. p. Juliana Marynowskiego, uczestnika w kampanii węgierskiej 1848/9 r., zmarłego w Sierszy w 63 roku życia. Kondukt prowadził ks. kanonik Wajs w asystencyi wikarego do rzęsiście oświetlonego kościoła w Przeginii, skąd po odśpiewaniu psalmów odprowadzono na cmentarz parafialny zwłoki, które po krótkiem przemówieniu towarzysza broni A. G. złożone zostały na wieczny spoczynek.

Składki. P. T. Iskrzycki złożył imieniem abituryentów gimnazyum św. Jacka kwotę 20 złr. na cele „Towarzystwa popierania szkół ludowych“ — a to dla uczczenia 100-letniej rocznicy konstytucyi 3 maja.

Mowa żałobna na egzekwiach za spokój duszy ś. p. ks. biskupa A. S. Krasińskiego, wygłoszona dnia 14 maja w kościele św. Barbary przez ks. St. Załęskiego T. J., wyszła z druku i jest do nabycia w księgarniach. Cena 25 ct. Wzniosła postać biskupa wygnańca naszkicowana na tle dziejów społecznych z dokładnością historyczną.

Wykupno z Banku włościańskiego. Rada powiatowa w Bohorodczanach uchwaliła znaczną sumę długu, bo 81.355 złr., za klientów swego powiatu przyjąć na siebie pod pewnemi warunkami, a dłużnikom następnie rozłożyć spłatę, aby nie zostali wywłaszczeni przez lichwiarzy.

Biskupem przemyskim obrządku gr. kat w miejsce ś. p. biskupa Stupnickiego został mianowany ks. dr. Pełesz, dotychczasowy biskup stanisławowski. Kto zajmie stolicę stanisławowską, dotychczas nie wiadomo.

Usunięcie wózków izraelickich z placu przed tutejszym dworcem kolejowym zarządziła policya.

Z Rzeszowa. P. Jan Pogonowski, burmistrz m. Rzeszowa, zrezygnował ze swej godności. *Gazeta Rzeszowska* wyraża z tego powodu ubolewanie, oddaje hołd zasługom p. Pogonowskiego i twierdzi, iż przyczyną rezygnacyi były opłakane wewnętrzne stosunki w magistracie rzeszowskim, z któremi p. Pogonowski pogodzić się nie mógł.

Zjazd strażacki odbędzie się tego roku, jak donosiliśmy, w Przemyślu. Rada zawiadowcza krajowego związku straży ochotniczych, zebrawszy się na posiedzenie pod przewodnictwem księcia Adama Sapiehy, ustanowiła termin zjazdu na 15 go i 16 go lipca. Projektowaną jest także przy tej sposobności wystawa sikawek i narzędzi pożarniczych, a szczególnie pożądaną byłoby rzeczą, aby firmy krajowe wzięły w niej udział. W wydziale krajowym obradowała ankieta celem wprowadzenia w życie ustawy o policyi ogniowej w miastach i miasteczkach. Jeżeli zaproponowane w tej mierze przez związek strażacki regulaminy i urządzenie będą przyjęte, wówczas rozwój obrony od pożarów posunie się u nas bardzo znacznie. W przeciągu kilku miesięcy powstanie blisko 300 nowych straży ogniowych, a zaopatrzenie w potrzebne przybory, tudzież zaopatrzenie gmin w należyte przyrządy ratunkowe powinno się wyłącznie w kraju uskuteczniać, szkoda bowiem wydawać za granicę grosz, którym podeprzeć można rozległe gałęzie przemysłu krajowego.

Z Pragi donoszą nam: W dniu 31 maja b. r. przedstawiciele „Ogniska polskiego w Pradze“ wręczyli p. Edwardowi Jelinkowi dyplom na członka honorowego tegoż Towarzystwa. Dyplom sam wykonany gustownie na pergaminie przez krakowskiego artystę p. W., w ostatnich dniach dopiero nadszedł do Pragi, wskutek czego spóźnione było wręczenie; p. Jelinek bowiem, znany ze swych usilnych a serdecznych prac, i na najgłębsze uznanie w całej Polsce zasługujących starań i zabiegów literackich, mających na celu wzajemne zapoznanie się dwóch pokrewnych narodów, już w grudniu z. r. na ogólnem zgromadzeniu „Ogniska“ jednogłośnie członkiem honorowym zamianowany został.

Polacy na obczyźnie. W poniedziałek w wspaniałym kościele małego miasteczka Montmorency, położonego pod Paryżem, odbyło się zwykłe doroczne nabożeństwo żałobne, urządzone przez paryską kolonię polską ku uczczeniu pamięci i za spokój wieczny znakomitych wychodźców narodu polskiego, zmarłych we Francyi. Tłumy wyborowej publiczności zebrały się naokół ołtarza w czasie mszy, celebrowanej przez ks. Witkowskiego, przełożonego misyi polskiej. Mowę okolicznościową wygłosił O. Paweł Lallemand; oto główny zarys znakomitego tego przemówienia:

„Trzy pierwiastki odrębne składają się na wytworzenie narodowości — a w historyi polskiej można je rozróżnić z jak największą dokładnością: Jedność wiary religijnej, jedność mowy, jedność wspomnień i nadziei. Dusza ludzka wyraża się w mowie, mowa tłomaczy także i podniosłość idei, szlachetność uczuć, wzniosłość ambicyi i pragnień. Jeżeli słusznie powiedzieć można — że styl, to człowiek — to jeszcze trafniejszem jest orzeczenie — że mowa, to naród. Mowa polska pochodzi od pierwszych apostołów kraju polskiego, a już w r. 880 papież Jan VIII przepisywał, aby Polakom w dobrem tłomaczeniu czytano Ewangelię i inne księgi Pisma świętego.

„Narzecze narodowe jest niejako owem palladium świętem, za którem chroni się dusza ojczyzny — z po za którego nie wygna go żadna tyrania. Poeci polscy językiem narodowym przemawiali do narodu i poruszali nim jego ducha. Mickiewicz, Słowacki, Krasiński zapalali językiem tym umysły szerokich sfer społecznych. Polski język w ustach bohaterów narodowych brzmiał jako pobudka do czynów wiekopomnego męstwa i chwały. Sobieski odpierał nim napaść turecką pod Wiedniem — Zamojski i Poniatowski wlewali za pomocą niego w serca polskich wojowników dawne męstwo — Kościuszko w mowie tej olbrzymiemi wysiłkami dążył ku temu, aby Polsce przywrócić wolność, a ocalić przynajmniej honor jej i sławę.

„I historya zachowała i uświęciła każdy wyraz ojczystego polskiego języka: Kadłubek, Długosz, Kromer, Łukasz Górnicki — jakiż to zastęp kronikarzy, którzy z zamiłowaniem świętem badali przeszłość narodu, przypominali wielkie czyny czasów zamierzchłych, aby tego rodzaju wspomnienia w nowych pokoleniach wywołały chęć do powtórzenia ich i wskrzeszenia ich tradycyi.

„Oto powody, które drogiemi uczynić muszą Polakom każdy wyraz ojczystej ich mowy. To też nie trudno zrozumieć, dlaczego znajdują oni taką siłę oporu wobec tych, coby chcieli naruszyć świętą spuściznę nieskalanego, nienaruszonego dotychczas języka. Dzieci polskie winny otrzymać ją również nietkniętą, wolną od wszelkiej cudzoziemskiej przymieszki, wolną od poniżającej, barbarzyńskiej, cudzej, obcej mięszaniny.

„Niechaj mowa ta brzmi zawsze czysta i nietykalna nietylko na ustach waszych, ale i w sercach, gdziekolwiekbądź się znajdziecie — po wszystkich krajach i wybrzeżach — rozproszeni pod wszelkiemi klimatami — rozłączeni oceanami. Niechaj wszędzie głos mowy polskiej brzmi w właściwej przyrodzonej swej formie, w której zasłynęła ona tylu świetnemi datami: szlachetnemi konstytucyami, znakomitemi kronikami, wolnomyślnemi ustawami, nieporównanemi wojennemi czynami, wstrząsaniem węzłów niewoli, pieniami wojennemi, hymnami miłości i nadziei.

Z czeskiej wystawy jubileuszowej w Pradze.

(*Oryginalne sprawozdanie*)

***Praga czeska**, 28 maja.*

Bardzo ładnym i okazałym jest gmach górnictwa. Sam budynek imponuje swoim wyglądem zewnętrznym. Na górze głównego frontu widzimy wielkie dwie grupy artystycznie odlane, przedstawiające ciężką pracę górnictwa i hutnictwa. Mnóstwo tu okazów: wyroby z lanego żelaza, z miedzi, blachy, rozmaite walce, motory parowe, rury, szyny, sztaby, narzędzia rolnicze i t. p. A wszystko potężne rozmiarami. Jeszcze bogaciej i obficiej przedstawia się hala maszyn. Przemysł fabryczny maszynowy w Czechach tworzy obecnie nietylko jednę z najważniejszych gałęzi przemysłowych tego kraju, lecz rozmiarami swojemi i swą wielostronnością zajmuje w ogóle pierwsze miejsce w Austro-Węgrzech. Przemysł czeski sporządzania maszyn rozpada się na kilka grup, i tak na: motory, w szczególności maszyny parowe i kotły parowe; roczna produkcya do 3 milionów złr.; urządzenia cukrowni, roczna produkcya do 4 milionów złr; maszyny i przyrządy dla browarów, gorzelni, fabryk krochmalu i dekstryny, urządzenia młynów, fabryk olejów, tartaków, szlifierni drzewa z rocznym obrotem do 2 milionów złr.; maszyny dla górnictwa, hutnictwa, walce, młoty, maszyny dla fabryk cementu porcelany, wyrobów glinianych, dla hut szklanych i wapiarni z roczną produkcyą wartości 2 milionów złr.; maszyny dla wodnych zakładów, przybory do podnoszenia i ładowania, mechaniczne wyposażenia kolei żelaznych, urządzeń okrętowych; maszyny i przybory do czyszczenia nafty, dla fabryk mydła i gliceryny, fabryk cukierniczych i czekolady, fabryk chemicznych, garbarni, zakładów gazowych, zakładów dla światła elektrycznego; maszyny i przybory dla przędzalni, tkactwa, bielenia, zabarwiania i przyrządzania apretury, dla papierni, dla wentylacyi i opalania; w końcu małe motory dla rękodzielnictwa, maszyny narzędziowe i maszyny wszelkiego innego rodzaju w zakres ten wchodzące z rocznym obrotem do 3 milionów złr.; wyroby z miedzi i innych kruszców, odlewy z żelaza i stali z roczną wytwórczością 2 milionów złr.; tendery i wagony z rocznym obrotem 2 milionów złr. Zatem cały czeski przemysł maszynowy przedstawia roczny obrót do 20 milionów złr., z kapitałem zakładowym mniej więcej 20, a obrotowym 10 milionów złr. Maszynowy przemysł Czech zatrudnia rocznie około 10.000 robotników zawodowych, którym wypłaca rocznie wynagrodzenia za pracę 4 do 5 milionów złr.

Z przytoczonych powyżej liczb można mieć wyobrażenie o zawartości wielkiej hali maszyn i jej dobudowań. Widzimy ogromną liczbę najrozmaitszych maszyn, przyborów, urządzeń przemysłowych, olbrzymie kotły, tarany żelazne, maszyny kołowrotowe, destylarnie, lokomotywy, wagony, olbrzymie młoty, piły parowe, maszyny transmisyjne (przenośne), piece z rozmaitemi przyrządami, lejarnie, topiarnie, krany, elewatory, maszyny rolnicze, motory najrozmaitszych form i rozmiarów, jednem słowem wszystko, co do tego zakresu wytwórczości przemysłowej należy. Uderzają nas pomiędzy okazowemi maszynami niektóre swojemi iście olbrzymiemi rozmiarami, a jaki tu huk, stuk, syk pary, hałas ogłuszający maszynowej pracy! Zda ci się, iż znajdujesz się w potężnej pracowni cyklopów. Zastąpione są tu firmy, posiadające sławę światową, jak: czesko-morawska fabryka maszyn E. Szkoda z Pilzna, Nobak i Fritze, Ringhoffer, Nowak i Jahn, Umrath i Spółka, praskie Towarzystwo akcyjne dla wyrobu maszyn, Daniek i Spółka, Bromowsky i Szulc, Krziżik, Fricz i Machoczek, Czermak, Kudlicz, Jeczmen, Raubiczek, bracia Suchy i wielu innych. Czeski przemysł maszynowy jest w niektórych gałęziach tak wydoskonalonym, iż wywozi swe wyroby nietylko na wschód, do Rosyi, do Azyi, ale także i do Niemiec, Ameryki a nawet do Belgii i Szwajcaryi.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie

z posiedzenia Izby handlowej i przemysłowej krakowskiej, odbytego dnia 3 czerwca b r.

Przewodniczył prezes Teodor Baranowski. Obecnych członków 15. Nieobecność usprawiedliwili pp Bolesław Łodziński z Grybowa, Fränkel, Lord i Strzygowski. Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z ostatniego posiedzenia, sprawdzono wybór komisyi budżetowej, kolejowej, handlowej i techniczno-przemysłowej z wezwaniem do ukonstytuowania się i rozpoczęcia czynności. Ukonstytuowała się jedynie komisya kolejowa, wybrawszy przewodniczącym Leopolda Reicha, zastępcą Maurycego Dattnera.

Członek Gustaw Baruch w sprawie kolei lokalnych, według odezwy Wydziału krajowego w okręgu Izby proponować się mających, wnosi, w jaki sposób uzupełnićby się winna komisya kolejowa Izby przez powołanie fachowych znawców do swego grona, zwłaszcza co do powiatów wielickiego i chrzanowskiego. Członek W. Biechoński uważa potrzebę rozszerzenia tego wniosku i co do innych powiatów, chociaż Rady powiatowe osobno są wezwane o opinię.

Członek Reich jest za przedrukowaniem kwestyonarza i rozesłania go wszystkim członkom Izby z wezwaniem o opinię w dniach 8-u, przyczem odwołuje się do dawniejszego wniosku swego.

Po przemówieniu wiceprezesa A. Mendelsburga uchwalono zażądać opinii od członków Izby w dniach 8, a potem z uwzględnieniem wniosków G. Barucha i Biechońskiego, komisya kolejowa w naradzie ze znawcami ułoży odpowiedź na kwestyonarz Wydziału po koniec czerwca b. r.

Referent odczytuje sprawozdanie członków W. Biechońskiego i Łodzińskiego w sprawie destylarni nafty, kończące się wnioskiem, aby Izba oświadczyła się przeciw zezwoleniu na zakładanie destylarń nafty w pasie granicznym ku Rumunii i Rosyi.

Członek Gustaw Baruch sprzeciwia się zakładaniu destylarń w tym pasie, co wywołuje dłuższą dyskusyę, w której biorą udział pp. W. Biechoński, Baruch, Fritsch, Datttner i prezes, a w końcu uchwalono odesłać przedmiot ten do ostatecznego rozpatrzenia jeszcze do komisyi przemysłowej i górniczo-technicznej.

Członek Herman Fritsch motywuje obszernie swój wniosek, aby zaliczki za przesłane towary przez każdy urząd pocztowy jako *„chek conti“* wypłacane były, tudzież aby w Krakowie celem podniesienia przemysłu nietylko zastępstwo banku istniało, ale osobna filia banku krajowego założoną była.

Po uzasadnieniu wniosków tych przez wnioskodawcę i dyskusyi, w której brali udział członkowie Zygmunt Szaucer, Maurycy Dattner i Leopold Reich, uchwalono w myśl żądania prezesa odesłać te wnioski do komisyi handlowej.

Skutkiem zawiadomienia ze strony starostwa do L. 6904, że dla zbadania sprawy omijania rogatki krajowej na moście prywatnym krzesławickim i szkody, przez to funduszowi krajowemu wyrządzanej, odbędzie się w Bińczycach komisya d. 22 b. m. na miejscu; uchwalono wydelegować do niej Hermana Fritscha, jako właściciela młyna w Mogile, co do kwestyi zapory ochronnej na potoku Łubiń i rogatki mytniczej w Bińczycach.

Na wezwanie sądu krajowego w Krakowie w miejsce ś. p. Jerzego Goebla uchwalono na asesora sądu handlowego wstawić do terna, ministerstwu sprawiedliwości przedłożyć się mającego, pp. Leopolda Reicha, Zygmunta Mendelsburga i Józefa Faitera.

Na taksatora sądowego towarów sukiennych i ubiorow w Krakowie, uchwalono przedstawić jako kwalifikującego się krawca Jana Orłowskiego.

Na delegata Izby do egzaminu uczennic kursu handlowego przy szkole wydziałowej w Krakowie, wybrano, prócz delegowanego przez kongregacyę kupiecką członka Hermana Fritscha, członka Izby Ernesta Stockmara.

Petycyę kupców z Rzeszowa przez wydział Rady powiatowej tameoznej, o zmianę godzin urzędowych na poczcie tamtejszej, uchwalono przesłać galic. dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Podanie firmy D. Mandel o certyfikat celem paszportu do Rosyi, odstąpiono szefowi biura do załatwienia właściwego.

Wniosek pisemny członka Wilhelma Merza o przesłanie adresu dziękczynnego emerytowanemu radcy dworu p. Leopoldowi Hayflingowi za życzliwość i oględność, jaką przy ścisłem wykonywaniu przykrego częstokroć urzędowania naczelnika powiatowej władzy skarbowej najbezstronniej zawsze okazywał dla interesu handlu i przemysłu krajowego, uchwalono jednogłośnie i odesłano do załatwienia i wykonania prezydyum Izby.

Krajowy skład publiczny w Krakowie. Obrót w miesiącu maju:

Zboże krajowe: Zapas z początkiem miesiąca 1,162.344 kilogr. w ubezpieczonej wartości 96.862 złr.; weszło w ciągu miesiąca 1,303.723 kilogram. w ubezpieczonej wartości 120.941 złr.; razem było 2,466.067 kilogr. w ubezp. wartości 217803 złr.; wydano 1,046.143 klgr. w ubezp. wartości 92.807 złr.; z końcem miesiąca pozostało 1,419.924 kilogr. w ubezpieczonej wartości 124.996 złr

Zboże transitowe: Zapas z początkiem miesiąca 377474 kilogr. w ubezp. wartości 29.811 złr.; weszło w ciągu miesiąca 240.516 kilogramów w ubezp. wartości 20.589 złr.; razem było 617.990 klgr. w ubezp. wartości 50400 złr.; wydano kilog. 339.854 w ubezp. wartości 27047 złr.; z końcem miesiąca pozostało 278.136 kilog. w ubezp. wartości 23.353 złr. Ogólny zapas zboża z końcem miesiąca wynosił 1,698.060 kilog. w ubezpieczonej wartości 148.349 złr.

Spirytusu: Zapas z początkiem miesiąca 389.942·72 hektolitrostopni w ubezpiecz. wartości 70.189 złr.; podniesiono asekuracyę na 15.598 złr.; weszło w ciągu miesiąca 20.116·67 hektolitrostopni w ubezpieczonej wartości 4.425 złr.; razem 410.059 39 hektolitrostopni w ubezpieczonej wartości 90.212 złr. — Z końcem miesiąca pozostało 410.059 39 hektolitrostopni w ubezpieczonej wartości 90.212 złr.

Poświadczenia składowe.

Na zboże krajowe: Stan z początkiem miesiąca sztuk 43 na 469.220 kilogr. w ubezp. wartości 37.686 złr.; wydano w ciągu miesiąca sztuk — na —·— kilogr. w ubezpieczonej wartości —.— złr.; razem sztuk 43 na 469.220 klg. w ubezp. wartości 37.686 złr., zwrócono sztuk 12 na 120.792 klgr. w ubezp. wart. 9.832 złr.; pozostało sztuk 31 na 348.428 kilogr. w ubezp. wartości 27.854 złr.

Na zboże transitowe: Stan z początkiem miesiąca sztuk 5 na 54.750 klgr. w ubezp. wartości 4.525 złr.; wydano sztuk — na —·— kilogr. w ubezp. wartości — złr.; razem sztuk 5 na 54.750 kilogr. w ubezpieczonej wartości 4.525 złr.; zwrócono sztuk 4 na 44.934 klgr. w ubezpieczonej wartości 3650 złr.; pozostaje sztuk 1 na 9.816 kilogr. w ubezp. wartości 875 złr. Z końcem miesiąca pozostało w obiegu sztuk 32 na 358.244 klg. w ubezp. wartości 28.729 złr.

Na spirytus: Stan z początkiem miesiąca sztuk 21 na 201.800 hektolitrostopni w ubezpieczonej wartości 36.324 złr.; wydano sztuk 8 na 80.000 hektolitrostopni w ubezpieczonej wartości 17.600 złr.; razem sztuk 29 na 281.800 hektolitrostopni w ubezpiecz. wart. 53.924 złr. Zwrócono sztuk 6 na 60.000 hektolitrostopni w ubezpieczonej wartości 10.800 złr. Z końcem miesiąca pozostało wobiegu sztuk 23 na 221.800 hektolitrostopni w ubezpieczonej wartości 43.124 złr.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 8 czerwca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	738·9 mm	739 7 mm	741·2 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+16°,4	+15°,0	+21°,6
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	E 2	NE 1	ENE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	85%	96%	72%
Stan nieba (0 = pog., 10 zup. pochm.)	10	10	3

Uwagi: W nocy grzmoty, błyskawice i deszcz.

Telegramy „Nowej Reformy“

(Telegramy Biura korespondencyjnego)

Wiedeń, 8 czerwca. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand wstał wczoraj z łóżka na dwie godziny.

Wiedeń, 8 czerwca. Komisya budżetowa uchwaliła rubryki wydatków na utrzymanie dworu, na kancelaryę gabinetową i na Radę państwa. Młodoczesi domagali się wstawienia odpowiedniej kwoty na utrzymanie stenografa czeskiego. Russ, Schaup i Kathrein przemawiali przeciwko temu żądaniu. Budżet trybunału państwa przyjęto bez zmiany. Przy dyskusyi nad rubryką: „Rada ministrów“ p. Herold wyraził życzenie zrównania i rozszerzenia zakresu działania czeskiego ministra krajowego.

Przy rubryce „fundusz dyspozycyjny“ posłowie lewicy oświadczyli, iż lewica w komisyi budżetowej głosuje za tą rubryką, zastrzega sobie jednakże zaznaczenie swego stanowiska podczas generalnej dyskusyi budżetowej w Izbie poselskiej.

Herold zarzuca rządowi lekceważenie zasadniczych punktów programu ludu czeskiego i oświadcza, że jeżeli rząd i nadal nie będzie się chciał zgodzić na ustępstwa, to wkrótce nie znajdzie w Czechach stronnictwa, któreby chciało brać udział w pracach parlamentarnych, i „wtedy — zakończył Herold — będziemy się starali przeprowadzić nasze prawo bez względu na inne stosunki w Austryi.“

Kaizl przemawia w tym samym duchu, co Herold.

Bareuther oświadcza w imieniu partyi niemiecko narodowej, że będą głosować przeciwko funduszowi dyspozycyjnemu. Minister Taaffe powiada, że rząd nie może zrzec się w żaden sposób tej pozycyi. Rząd byłby się chętnie zrzekł dwunastoletniej dyskusyi nad tą sprawą, musi jednak pamiętać o potrzebach administracyjnych i potrzebach następców. W mowie tronowej powiedziano, że należy dążyć do usuwania partyjnych nieporozumień, aby tylko sprawom budżetowym i ekonomicznym poświęcić więcej pracy.

Konieczną jest rzeczą zaprowadzenie pokoju, aby stronnictwa mogły więcej jednomyślnie postępować. To po części już się udało. Cudów dokazywać nie może ani rząd, ani stronnictwa.

Potem fundusz dyspozycyjny został przyjęty wszystkiemi głosami. Przeciw niemu głosowali posłowie Herold, Kaizl i Bareuther.

Wiedeń, 8 czerwca. Zgromadzenie 3000 towarzyszy drukarskich uchwaliło trwać dalej w bezrobociu.

Ischl, 8 czerwca. Pogrzeb Hasnera odbył się okazale. Na pogrzeb przybył hr. Taaffe i naczelnicy urzędów, młodzież szkolna i bardzo liczna publiczność.

Graz, 8 czerwca. Polepszenie zdrowia hr. Hartenau tak się polepsza, że wkrótce będzie mógł opuścić łóżko.

Cattaro, 8 czerwca. Przybył tutaj książę Mikołaj czarnogórski z księciem Mako, z księżniczkami Anną i Ksenią. Ztąd udadzą się do Cetynii.

Budapeszt, 8 czerwca. Uroczystość 150-letnia istnienia trzydziestego drugiego pułku piechoty imienia cesarzowej Maryi Teresy odbyła się w obecności arcyks. Karola Ludwika i małżonki jego Maryi Teresy z wielką okazałością. Cesarz i arcyksiąże Albrecht przysłali depesze z powinszowaniem.

Buda-Peszt, 8 czerwca. Wczoraj w ministerstwie handlu podpisano projekt ugody co do upaństwowienia węgierskich linij, należących do Towarzystwa kolei państwowej. Projekt ten wniesiony zostanie do Izby i opublikowany we czwartek.

Berlin, 8 czerwca. Według telegraficznego doniesienia z Kirkilisse, maszynista Freudiger udał się wczoraj popołudniu konno z czterema towarzyszami na spotkanie rozbójników, aby wykupić jeńców. Powrót Freudigera wraz z wykupionymi jeńcami oczekiwany jest we wtorek wieczór.

Rzym, 8 czerwca. Król wręczył osobiście kapitanowi Spacameli i kapralowi Cattaneo, za bohaterskie ich zachowanie się podczas wybuchu prochu w Porta Portese, wojskowe medale „za męstwo.

Rzym, 8 czerwca. W odpowiedzi na zapytanie Miniscalchi'ego oświadczył minister spraw wewnętrznych, iż trzęsienie ziemi było silne i długotrwałe; w Weronie wywołało wielkie zaniepokojenie, szkody zresztą nie wielkie. W Tregnano, Badiacalavenie i Margenizzo wiele domów mieszkalnych uszkodzonych; w Marygenizzo jeden człowiek przypłacił życiem. Ministerstwo zarządziło odpowiednie środki.

Rzym, 8 czerwca. Przeszłej nocy w bardzo wielu miastach północnych Włoch było długie i silne trzęsienie ziemi. Kilkoro ludzi padło ofiarą, ale zresztą szkoda nie jest znaczna.

Werona, 8 czerwca. Ludność w Tregnano, Badiacalavena, Coglo, Moncenigo i Grozzana, z powodu nowych wstrząśnień ziemi została wielce zaniepokojoną. Z wielu domów uszkodzonych mieszkańcy się powynosili. Większa część mieszkańców spędziła noc w szałasach. W Weronie było po dwunastej w południe powtórne trzęsienie ziemi. W całej prowincyi jeden człowiek śmierć poniósł, pięciu lekko rannych.

Paryż, 8 czerwca. Wczoraj policya rozproszyła tłum, składający się mniej więcej ze stu osób, które chciały urządzić demonstracyę antiklerykalną przed kościołem Montmartre. Między demonstrantami i policyą przyszło do bójki, 6 osób uwięziono.

Paryż, 8 czerwca. Na dorocznym bankiecie przedstawicieli prasy monarchicznej przemawiał hr. d'Haussonville, chwaląc zachowanie się deputowanych monarchicznych, którzy usilnie bronią religijnych i konserwatywnych interesów kraju. Mowca wyraził się między innemi, iż Francya musi dążyć do przywrócenia tronu, gdyż król tylko prywróci Francyi jej utracone stanowisko w rzędzie mocarstw europejskich.

Paryż, 8 czerwca. Według doniesienia tutejszych dzienników, rząd rosyjski zaakceptował szybko dające ognia działa wynalazku francuskiego inżyniera Canet, ponieważ wyższość tego systemu w porównaniu z systemem dział Kruppa i Armstronga ma być eksperymentalnie dowiedzioną.

Paryż, 8 czerwca. Umarł pułkownik Lebel, znany wynalazca karabinów repetierowych.

Londyn, 8 czerwca. Cesarz niemiecki przybędzie do Windsoru 4 lipca; stamtąd uda się do pałacu Buckkinghama w Londynie 8 lipca i pozostanie tu aż do odjazdu t. j. do 13 lipca.

Londyn, 8 czerwca. Rozpoczął się strejk służby omnibusów. Komunikacya omnibusowa prawie zupełnie przerwana. Zresztą spokój niezakłócony.

John Burns, który usiłował zastraszyć woźniców i konduktorów niestrejkujących, został aresztowany, jednakże po stwierdzeniu tożsamości osoby niebawem wypuszczony na wolność.

Londyn, 8 czerwca. Wiele omnibusów, które pod ochroną policyi wyruszyły z północnej dzielnicy miasta, musiały powrócić do stacyi, gdyż tysiączny tłum uliczny z umysłu utrudniał komunikacyę i zmusił woźniców do nawrócenia.

Londyn, 8 czerwca. Wczoraj popołudniu tłum uliczny zatrzymał dwa omnibusy, zmusił jadących, by wysiedli, poczem uprzęż poprzecinano i omnibusy przewrócono. Policya uwięziła trzech głównych sprawców zajścia.

Belgrad, 8 czerwca. Przybył tu dawny prezes gabinetu greckiego Trikupis.

Pierwsze podpisy na akcye serbskiego towarzystwa żeglugi parowej dały wynik nie zadawalniający, dlatego minister wyznaczył nowy termin podpisywania między 1 a 16 czerwca według starego kalendarza.

Ateny, 8 czerwca. Królowa wraz z księżniczką Maryą odpłynęły na pokładzie statku „Sphacteria“ do Krymu, skąd mają się udać do Petersburga.

Petersburg, 8 czerwca. Carewicz wsiadł w sobotę na pokład statku parowego w stacyi Sungaczinskaja i popłynął z biegiem rzek Sungacze i Ussuri.

Lizbona, 8 czerwca. Izba zatwierdziła 105 głosami przeciw 6 układ z Anglią w sprawie afrykańskiej.

Kursa telegraficzne.

w giełdzie wiedeńskiej

dnia 8 czerwca 1891 roku.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	92	65
Zjednoczony dług w srebrze	92	60
Austryacka renta złota	111	30
5% austryacka renta (marcowa)	102	25
Akcye banku austro-węgierskiego	1000	10
Akcye kredytowe	300	75
Londyn	117	60
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	31
Dukaty austryackie	5	55
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	50

Odpowiedzialny Redaktor: ***Dr. Adam Asnyk.***
Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

W dniu 7 czerwca br. odbędą się w Wiedniu zaręczyny panny

Maryi Zapałowicz

córki ś. p. Władysława Zapałowicza i pani Maryi z Smole's Zapałowiczowej z p.

Władysławem Rauszem

architekta i budowniczym z Krakowa. (1449)

Przewozu mebli
bez opakowania
wozami krytemi

w obrębie miasta i koleją podejmuje się 1447 1 5

H. Mendelsohn
dom spedycyjny przy dworcu kolejowym w Krakowie.

Potrzeba zaraz
do budowy dróg i regulacyi rzek
w powiecie Nowotarskim
na dozorców dwóch lepszych robotników, znających się praktycznie na robotach, oraz umiejących dobrze czytać i pisać. Każdy może ze sobą przyprowadzić **po 50 robotników.**

Bliższe szczegóły listownie pod adresem: **W. Brzeziński, inżynier powiatowy w Nowym Targu.** 1448 1 2

L. 14.917.
Ogłoszenie licytacyi.

Magistrat stoł. kr. miasta Krakowa podaje do publicznej wiadomości, że **w dniu 9 czerwca o godz. 10** odbędzie się licytacya w urzędzie słowym na **45 skrzynek cytryn**, zaś **10 czerwca przy ul. św. Agnieszki, L. 9. na 5 skrzynek cytryn i 20 skrzynek pomarańcz,** które w obecności delegowanego komisarza Magistratu sprzedane będą. 1450 1

Do sprzedania za 110.000 złr.
dobra Hołe

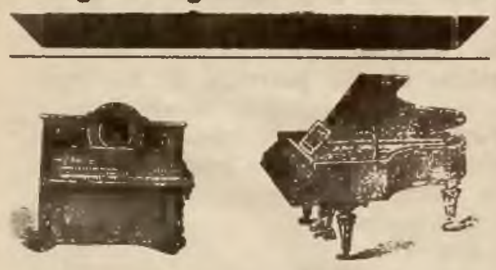
w pow. Rawa Ruska, w pobliżu stacyi Kamionka-Lipnik, kolei Lwów-Bełzec, 450 morgów powierzchni, w tem 140 m. roli, 90 m. łąk, reszta lasu, z domem mieszkalnym, dużym, murowanym, z nowemi budynkami i młynem turbinowym, dającym 4.000 złr. dochodu. Zgłoszenia przyjmuje się tylko osobiste. Korespondencya wykluczona. 1146 1 6

Dr. Jan Malec
adwokat w Andrychowie
poszukuje
kandydata adwokackiego początkującego.
Pierwszeństwo mają ci, którzy odbyli praktykę sądową. 1359 2 2

Ogłoszenie.
Spółka
handlowo-przemysłowa w Mielcu
poleca **z powodu zupełnej wyprzedaży**
wina węgierskie
czerwone i białe
kilkunastoletnie, w butelkach i beczkach,
malagę, koniak,
likiery i rosolisy
oryginalne, 1387 2 3
poniżej cen własnych, gwarantując za dobroć takowych,

Realność
z placem pod budowę, blisko Rynku i plant, **do sprzedania.**
Wiadomość w Bazarze mebli St. Michałowskiego w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej. 1389 2 6

W. C. ANGELUS
dawniej
F. BRUNO HAHN
Kraków, ul. Grodzka, 2.
poleca 251 17 0
perfumy od 12 ct.,
pończochy damskie wysokie
od 25 cent., i
trykoty teatralne.



Nowe i przegrane
z rozmaitych fabryk
FORTEPIANY i PIANINA
sprzedaje i wypożycza 1090 5 0
M. RACZYŃSKI
w Krakowie, ulica Szpitalna, 18.

Biuro Swiderskiego w Tarnowie
poleca
oficyalistów prywatnych z chlubnemi świadectwami.

Poszukuje: **subjekta i praktykanta** do handlu galanteryjnego i **praktykanta** do księgarni. 1393 7 0

Ma do sprzedania: **aptekę** na prowincyi i **handel towarów kolonialnych,** również **powóz wiedeński,** mało używany, i **landauer,** pod przystęp. warunkami.

Wyszedł z druku
Katalog Wydawnictw
Akademii Umiejętności w Krakowie
1873—1891,
ułożony przez **Maurycego Stankiewicza,**
który rozsyła na żądanie bezpłatnie
Księgarnia Spółki Wydawniczej Polskiej
w Krakowie. 1403 2 0

Nakładem księgarni K. Bartoszewicza
Kraków, ulica Szewska, 15,
wyszedł **najnowszy, ilustrowany**
Przewodnik po Krakowie
z dodaniem opisu okolic, licznych informacyj i 600 adresów instytucyj i osób, zajmujących wybitniejsze stanowiska, ułożony przez
K. Bartoszewicza.
Wszystkie inne przewodniki, jako wydane przed dziesięciu laty, są przestarzałe.
Cena egz. 60 ct., w oprawie w płótno angielskie 85 ct.

Dla uniknięcia pomyłki należy wyraźnie żądać: **Przewodnika ułożonego przez K. Bartoszewicza.** 1361 3 0

---

35 lat powodzenia



Wynalazek uprzywilejowany na lat 15 **doktorów MARIE Frères**, *lekarzy-wynalazców*, **Ul. de l'Arbre-Sec, 46**, w PARYŻU, na leczenie radykalne **RUPTUR**. Do tego czasu bandaże służyły jedynie do podtrzymywania ruptur. **Doktorowie MARIE** rozwiązali zadanie pod względem podtrzymywania i leczenia ich za pomocą **Bandażu Elektro-Leczniczego**, który ściąga nerwy, wzmacnia je bez wstrząśnień i bolu i skutkuje w prędkim czasie uleczenie zupełne. — POJEDYNCZE franków **30.** PODWÓJNE franków **50** wraz z informacją. 887 8 0

Perła tatrzańska. Stacya klimatyczna.
ZAKOPANE.
Na miejscu apteka, poczta i telegraf.
Zakład wodoleczniczy Dra Chramca
otwarty przez cały rok.

Do końca czerwca ceny zniżone, a to od 3 złr. 50 ct. począwszy za pokój kompletnie urządzony z pościelą, pożywienie i kąpiele. Goście korzystają **bezpłatnie** z zakładowej **biblioteki, czytelni, bilardu, fortepianu, gimnastyki i kręgielni.** Na żądanie prospekta gratis i franco. 1049 3 6

Z powodu licznego zjazdu gości w sezonie letnim uprasza Administracya Zakładu o listowne lub telegraficzne poinformowanie się przed przybyciem, czy pokój na razie jest do dyspozycyi.

Dr. A. Chramiec
dyrektor i właściciel zakładu.

C. k. austryackie koleje państwowe.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważny od 1 czerwca 1891 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

5.14	rano pociąg osobowy z Podgórza - Płaszowa	do Oświęcima, do Wiednia.
5.29	„ „ „ z Podgórza - Bonarki	
2.05	po południu pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	
2.44	„ „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa	
3.03	„ „ „ „ z Podgórza-Bonarki	
9.00	rano pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Bielska, Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapesztu, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9.37	„ „ osobowy z Podgórza - Płaszowa	
9.59	„ „ „ z Podgórza - Bonarki	
4.15	po południu pociąg osobowy z Krakowa [kolej Karola Lud.]	do Żywca, do Mszany dolnej.
5.00	„ „ „ „ z Podgórza - Płaszowa	
5.13	„ „ „ „ z Podgórza - Bonarki	
6.55	wieczór pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7.32	„ „ osobowy z Podgórza - Płaszowa	
7.55	„ „ „ z Podgórza - Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórze):

5.42	rano pociąg osobowy do Podgórza - Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
5.56	„ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
6.02	„ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]	
6.30	„ „ osobowy do Krakowa [kolej Karola Ludwika]	
9.23	przed południem pociąg osobowy do Podgórza - Bonarki	z Żywca.
9.36	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
10.20	przed połud. pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Wiednia, z Oświęcima.
10.35	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
10.37	„ „ „ mięszany do Krakowa [kolej Półn.]	
11.14	„ „ „ osobowy do Krakowa [kolej K. Lud.]	
3.56	po południu pociąg osobowy do Podgórza - Bonarki	z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza
4.11	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
4.12	„ „ „ mięszany do Krakowa [kolej. Półn.]	
8.30	wieczór pociąg osobowy do Podgórza - Bonarki	z Oświęcima.
8.46	„ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
9.38	„ „ pospiesz. do Krakowa [kolej K. Ludwika]	

Odjazd z Tarnowa:

4.46 rano pociąg mięszany do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca.
9.57 „ „ osobowy do Chyrowa, Stryja.
1.43 po południu pociąg osobowy do Orłowa, Chyrowa, Stryja, Nowego Sącza, Dobry.

Przyjazd do Tarnowa:

12.15 w nocy pociąg mięszany ze Stryja, Chyrowa.
11.12 przed południem pociąg osobowy z Orłowa, Dobry, Nowego Sącza, Stryja, Chyrowa.
7.40 wieczór pociąg osobowy z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym dostać można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów. 1394 1 0

Wyłączny skład na całą Galicyę i Bukowinę
oryginalnego
CARBOLINEUM
które jako najlepszy środek do impregnowania drzewa przeciw wilgoci i tworzeniu się grzyba uznane zostało
w handlu W. KRZYSZTOFOWICZA
w Krakowie, A-B, 37. 1178 14 0
Przy większym odbiorze cena zniżona na złr. 20 za 100 kilo.
Imitacya Carbolineum 14 złr. za 100 kilo.



!Ważne dla Panów Bicyklistów!
Pierwsza Agencya Maszyn Rolniczych
Franciszek Albin w Podgórzu
ulica Rękawka, L. 159, obok kościoła,
poleca **na spłatę** najdoskonalsze
Bicykle „Rowera", „Uniwersal Safety", „Diamond Safety", „King Safety", „Ausschaltbares Rover Tandem" itp.
Zamówienia przyjmuje także firma:
Jan Bajer w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej, L. 13.
Cenniki wysyłam na żądanie opłacone. 1312 6 12

JAWORZE na Szląsku austryackim (Ernsdorf). **Zakład hydropatyczny i żętyczny.** Uzdrowisko klimatyczne. Kuracya elektryczn., mięsieniem, mlekiem. **Sezon od 1 maja do 30 września.** Lekarz: *Dr. Edm. Kowalski.* — Poczta, telegraf, stacya kolei żelaznej.
Wyjaśnienia i broszury przesyła **Inspekcya Zakładu.** 845 6 10

Koniak od Salignac & Cie w Cognac
Towarzystwo akcyjne o kapitale 4,000.000 franków, założone w r. 1809.
Koniak znakomitej jakości
premiowany wielkim złotym medalem. Skład główny dla Austro-Węgier: **Heinrich Mendl et Comp., Wien, I, Schottenring, 32.**
Agencya u p. **W. Stückera we Lwowie.** 1283 3 10

Nauczycielka
mogąca udzielać przedmiotów szkolnych, początków języka francuskiego, muzyki, oraz malarstwa przemysłowego, **poszukuje posady na czas wakacyj.** 1397 3 3
Adres: **M. N. 90 poste restante Tarnów.**

Skład materyałów budowlanych i fabryka wyrobów betonowych i płyt cementowych
Romana Silberbacha
w Krakowie
róg ul. Sławkowskiej i św. Tomasza, L. 10,
naprzeciw Grand Hotelu poleca
Portland cement opolski marki F. W. Grundmann, szczakowiecki, witkowicki i podgórski marki Liban, wapno hydrauliczne z Perlmoos i Kufstein, gips murarski i rzeźbiarski, cegłę i glinkę ogniotrwałą, rury i posadzki steingutowe z fabryki JO księcia Lichtensteina, łupek angielski, francuski, płyty izolacyjne, smołę gazową, oraz wszelkie materyały w zakres budownictwa wchodzące.

Wykonywa również **pokrycia dachowe łupkiem szląskim, angielskim i francuskim, dachówką żłobioną i zwyczajną, papą ogniotrwałą.** 1390 2 25

Kilkanaście beczek
win węgierskich
przednich, naturalnych, od najlepszych producentów Tokajskich pochodzących, w cenie od **60 do 300 złr. za beczkę, do sprzedania.** 1588 3 4
Wiadomość i próbki w Bazarze mebli St. Michałowskiego, Kraków, ul. Floryańska.

„EXSICCATOR"
środek dla niszczenia grzybka drzewnego i osuszania wilgoci.
Broszurki bezpłatnie. 1408 2 10
Kantor: **ul. Gertrudy, 20, I piętro.**

Płaszcze gumowe
męskie i damskie
w wielkim wyborze
po cenach fabrycznych poleca
magazyn W. Krzysztofowicza w Krakowie
Rynek, A-B, 37. 1318 6 0

Rutynowany i kaucyonowany
ekspedytor poczt. i telegrafista
poszukuje posady.
Zgłoszenia: **Urząd pocztowy w Nowym Targu.** 1343 3 3

Łubinu żółtego
dobrej jakości, jest kilkanaście cet. mtr. po **4 złr. 20 ct.** z odstawą do stacyi Dębica **do sprzedania** za pobraniem. Za worek liczy się 25 cent.
Zamówienia u **Chaima Habra w Brzeźnicy** ost. poczta. 1342 4 4

Poszukuje się
ekonoma
o skromnych wymaganiach. Pożądani starsi, bezdzietni, z dłuższą praktyką gospodarczą.
Zgłoszenia pod adresem **M.** poste restante **Pilzno.** 1424 2 3

Egzystujący od kilkudziesięciu lat
renomowany
Handel win, towarów kolonialnych i delikatesów w Krakowie
przy najruchliwszej ulicy, blisko Rynku, położony, jest **z powodu śmierci jednego z właścicieli z wolnej ręki do sprzedania.**
Bliższa wiadomość **w aptece p. Stockmara przy ul. Grodzkiej.** 1423 3 3

Młodzieniec
18 letni, obeznany przy urzędzie pocztowym, poszukuje posady **za miejscowego listonosza.** 1425 2 2
Wiadomość: **W. F. poste rest. Jasło.**

Koncypient młodszy
lub prawnik rutynowany
chociaż bez egzaminu, katolik, znajdzie **umieszczenie u adwokata na prowincyi,** niedaleko Krakowa.
Bliższa wiadomość w Administracyi „N. Reformy". 1428 2 3

Dom zajezdny wraz z Hotelem
w Wieliczce 1380 2 3
jest od 1 lipca 1891 roku do wydzierżawienia.
Bliższa wiadomość w handlu L. Windakiewicza w Wieliczce.

Mleko dworskie
w bliskości Krakowa, za jedno z najlepszych przez władzę uznane, w ilości **około 400 litrów dziennie,** jest stale pod dobremi warunkami **do wydzierżawienia.** 1319 6 10
Bliższa wiadomość: **Hotel Centralny.**

Cement Szczakowiecki
papę dachowa, oraz **gips murarski i nawozowy** i t. p.
najlepszej jakości, po cenach znacznie zniżonych, poleca 687 13 20
Skład materyałów budowlanych
Wiktora Lublinera
w Krakowie, ul. Dietla, L. 53.

Folwark
w powiecie Łańcuckim, około 70 morgów, z murowanym, wygodnym domem mieszkalnym, wystarczającemi budynkami gospodarczemi, z ogrodem kwiatowym, owocowym i warzywnym, z inwentarzem żywym i martwym, jest z powodu zmiany stosunków familijnych **z wolnej ręki do sprzedania.**
Pośrednictwo wykluczone. 1471 3 3
Bliższa wiadomość u Wgo Pana **Hanusza, c. k. notaryusza w Łańcucie.**

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że otworzyłem
Restauracyę w Krzeszowicach
zaopatrzoną w wykwintną kuchnię, w doborowe trunki, w wina w wielkim wyborze, oraz w szybką i rzetelną obsługę.
1435 2 2 Z głębokiem poważaniem
M. Balzam, restaurator.

Od lat 44 chlubnie znane.
Przeszło milion podziękowań za uzdrowienie i utrzymanie zdrowia. — 76 razy odznaczone przez casarzy, królów i książąt.

Pierwsze jedynie prawdziwie usuwające flegmę
Jana Hoffa słodowe cukierki piersiowe
są opakowane w niebieski papier, skuteczne są przeciw kaszlowi, chrypce, chorobom piersiowym i organów oddechowych.

JAN HOFF, c. i k. nadworny dostawca,
Wiedeń, Graben, Bräunestrasse, 8.

Jana Hoffa słodowy ekstrakt piwa zdrowia,
skuteczny jest w chorobach chronicznych jako środek uśmierzający i podtrzymujący zdrowie dla suchotników, cierpiących na piersi, żołądek, na słabości płucne, a także przy powrocie do zdrowia po ciężkich chorobach. Niedościgniony, niezrównany i najlepszy środek w słabościach kobiecych, przy wycieńczeniu, niedokrwistości i przy skrofułach. Te pierwsze jedyne usuwające flegmę i przynoszące ulgę słodowe preparaty Jana Hoffa zostały w ciągu 43 lat istnienia 76 razy wyszczególnione.

Jana Hoffa skoncentr. ekstrakt słodowy
służy jako środek w cierpieniach płuc, astmie, szyi i gardła, kokluszu, kaszlu, chrypce, chron. katarach i skrofułach, dla osób, nielubiących piwa.

Jedyny środek dla dzieci.
Jana Hoffa słodowa czekolada zdrowia
przynosząca ulgę i wzmacniająca organizm.
Pomaga w niedokrwistości, osłabieniu, wycieńczeniu i nerwowości, w braku snu i apetytu.

Uwaga i ostrzeżenie.
Na wszystkich etykietach prawdziwych słodowych preparatach Jana Hoffa. winna się znajdować marka ochronna (podobizna wynalazcy Jana Hoffa), jeżeli takowej nie ma, należy zwrócić fabrykat jako fałszywy i bez wartości.

Od lat 44 chlubnie znane.
Przeszło milion podziękowań za uzdrowienie i utrzymanie zdrowia. — 76 razy odznaczone przez cesarzy, królów i książąt. 544 8 12

Składy w Krakowie: w aptekach: Konstantego Wiśniewskiego, F. Gralewskiego, P. Kroklewicza, W. Redyka, A. Siedleckiego, E. Stokmara; J. Wiśniewskiego: droguera; w handlach korzennych: Jana Janigi, Edwarda Fuchsa, Stanisława Feintucha.